

REDAKCJA

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marihuany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny, zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja Gazety Konopnej - SPLIFF dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutsche Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.
Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka redakcyjna

Wydawca:
Agentur Sowjet GmbH
Dunkerstr. 70
10437 Berlin

mail: biuro@spliff.pl
mail: redakcja@spliff.pl
tel: 0049 30 44793285

Reklama:
UE - (emmi@spliff.pl)
Polska - (reklama@spliff.pl)

Redaktor:
Wojciech Skura (wojtek@spliff.pl)
Korekta:
glutek@spliff.pl

Współpraca:
Kebab (kebab@spliff.pl), Łukasz Szczot (lukasz.szczot@spliff.pl), Machabeus (machabeus@spliff.pl), Maciej Nowaczewski, Siouyoo (sioolyoo@spliff.pl), Smoke detector (smoke.detector@spliff.pl), Sławomir Gołaszewski (audiomara@o2.pl), Stanisław Przymiotnik, Robert Kania, Zbigniew Jankowski

Grafika:
Marker, Tomasz S. Kruk (grafik@spliff.pl)

Dystrybucja:
Tomasz Obara (biuro@spliff.pl)

Druk:
Union Druckerei Weihmar GmbH



Czerwonego oka rzut na Pragę



Niniejszy tekst nie ma być przewodnikiem czy jakimkolwiek, zahaczającym chociażby o zupełność, kompendium. To tylko zapis kilku subiektywnych obserwacji, których lekturę autor uważa za przydatną odwiedzającym stolicę Czech czytelnikom Spliffa. Tekst powstał w oparciu o parę przewodników (linki na końcu) oraz wspomnienia z łącznie około dwutygodniowego pobytu w Pradze.

Pragę warto odwiedzić, z co najmniej kilku powodów. Pomijając fakt, że jest to stare miasto o bardzo bogatej historii, w dodatku niemal nienaruszone podczas wojny, mogące pochwalić się mnóstwem

niesamowitych zabytków (katedra św. Wita!); jest także fantastyczna z imprezowego, powiedzmy, punktu widzenia – ofertą klubów, knajpek, mniejszych i większych festiwali bije na głowę to, co mają do zaproponowania polskie miasta. W dodatku Praga znajduje się relatywnie blisko, dojazd jest prosty, a i cenowo wygląda lepiej niż inne europejskie stolicę.

Stolicę Czech najlepiej odwiedzić poza sezonem – ja byłem w maju i wrześniu i ludzi było dość dużo, a Most Karola w weekendy był niemal zakorkowany – strach pomyśleć, co dzieje się w wakacje.

Dojazd

Najlepszą i najtańszą opcją dojazdu jest pociąg – przejazdy w Czechach są znacznie tańsze niż u nas, w dodatku niższe grupowe obowiązują już od dwóch osób :) najlepiej dojechać do stacji granicznej i bilet na przejazd przez Czechy kupić już w Czechach, różnice są naprawdę spore. Przejazd z Czeskiego Cieszyina do Pragi dla dwóch os. to koszt ok. 350 koron (~47 zł) na głowę, pociągi odjeżdżają kilka razy dziennie, a za osobowe, pociągowe i ekspresowe płaci się tyle samo. Podróż trwa około 4 godzin.

Noclegi

Tu już nie jest tak tanio, ale jak na europejską stolicę i tak nieźle. Najtańszą opcją jest nocleg w jednym z akademików – są niższe dla studentów (np. z kartą Euro26); oferują noclegi za ok. 150-200 koron w całkiem przyzwoitych warunkach. Godne polecenia jest duże skupisko domów studenta na ul. Biskupcovej – w Pradze funkcjonuje sprawna komunikacja, a nocne tramwaje jeżdżą co pół godziny, więc późny powrót nie stanowi problemu. W dodatku, o czym dalej, cała dzielnica Žižkov jest prawdziwym zagłębiem knajp i klubów, nieco tańszych niż w centrum.

Jeżeli nie można przekonać w akademiku (w połowie września zaczynają wracać studenci i może nie być miejsca), pozostają nieco droższe (od 300 koron) schroniska młodzieżowe. Warte polecenia będą znowu te znajdujące się na Žižkovie (ul. Vláková), w centrum może być drożej.

Teraz do meritum – jak wygląda stolica Czech z punktu widzenia konsumenta przetworów konopi indyjskich?

Praga nie bez racji nazywana bywa Małym Amsterdamem – liberalne prawo, którym mogą pochwalić się nasi południowi sąsiedzi (niekaralne posiadanie niewielkich ilości, od początku 2007 r. także uprawa konopi, grzybków na własne potrzeby – patrz art. w poprzednim Spliffie), w połączeniu z bogatą ofertą imprezową czyni miasto idealnym miejscem na kilkudniową rekreację.

O tym jednak wiedzą nie tylko przybywający do Pragi, ale także przedsiębiorcy uliczni sprzedawcy, oferujący oprócz haszyszu i marihuany pełną gamę nielegalnych środków odurzających. Typów jest mnóstwo, kręcą się wieczorami po najbardziej popularnych miejscówkach turystycznych i zwykle nie są to rodowici Czesi. Łatwość zawierania transakcji (z gatunku tych rozpoczynających się od wymienionej niby mimochodem propozycji, poprzedzonej konfidencjonalnym „psst”) jest tylko pozorna – w istocie, nawet jeżeli nie znamy nikogo na miejscu, jest to najgorszy z możliwych sposobów zaopatrzenia się. Sam autor dał się kiedyś naciąć i za równowartość 300 koron kupił sobie najdroższy w życiu kawałek asfaltu.

Najprostszy i najpewniejszy, choć niekoniecznie najtańszy, sposób na bliższe zapoznanie się z zielonymi owocami czeskiej ziemi to odwiedzić jakąś przyjazną palaczkę, gospodę czy klub. Najłatwiej chyba trafić do położonego na ulicy Krakovskiej, 2 minuty od Placu Wacława, *Independent Reggae* – knajpki dość niepozornej, ale już od wejścia witającej miłymi oparami i jamajską nutą (przyp. red. – *Independent Reggae* znajduje się naprzeciw ambasady Bułgarii i ok. 20 m od komendy Policji, to dopiero piękny kraj).



Nie od rzeczy będzie jednak zagajenie kogokolwiek na imprezie – w Czechach palenie jest na tyle popularne (największy procent palaczy w całej Europie!), że nikogo nie dziwi np. widok kapeli koncertującej turystom na Moście Karola, jak przed występem raczy się spliffem.

Przypuśćmy, że już szczęśliwie się zaopatrzyliśmy – i co teraz począć z tak miło rozpoczętym dniem? Jeżeli preferujemy rozkoszować się dymkiem na łonie natury fantastyczne będą parki otaczające gigantyczny metronom powyżej mostu Čechov, czy wzgórze Petřín (z oferującą niezły widok wieżą widokową i gabinetem luster) lub kompleks Wyszehradzki. Godne polecenia jest także Praskie Zoo i jego okolica, w której znajduje się piękna winnica oraz ogród botaniczny. Bardzo szybko można tam dotrzeć bezpośrednim autobusem z dworca Nadražní Holesovice.

Jeżeli zaś preferujemy nocne rozrywki, to i pod tym względem miasto nas nie zawiedzie. W Pradze pełno klubów i knajp, tym sympatyczniejszych, że oferują imprezy w każdym klimacie muzycznym, przez cały tydzień, w dodatku piwo kosztuje ok. 30 koron (~4,5zł – porównajcie z cenami alkoholi w klubach naszej stolicy). Zostawiając wybór indywidualnym gustom muzycznym, zwrócę tylko uwagę na kilka najciekawszych miejscówek – wielką imprezownię *Akropolis* na Kubelíkovej (reggae, rock, często grają soundsystemy), też na Žižkovie – *Matrix* na Konevovej (chłodny wystrój, od koncertów metalowych po d'n'b i jungle), czy kameralną, położoną na uboczu *Wakata* (ul. Malířská, muza: dub, dubstep, trip-hop, chillout). Nie sposób także nie wspomnieć o niesamowitym *Crossclubie* przy metrze Nadražní Holesovice – pełnym precyzji się obracających i świecących surrealistycznych urządzeń mechanicznych, z pozwalającym się zgubić labiryntem korytarzy, trzema parkietami i mnóstwem bocznych salek, balkoników, zakamarków. Całości dopełnia muzyka – ragga, d'n'b, jungle, dub i dubstep, na chilloucie - reggae.

Tyle z mojej strony. Resztę pozostawiam Waszej inwencji – odwiedzajcie Pragę!

(Robert K.)

P.S. kilka przydatnych stron:
<http://jizdnirady.idnes.cz/connform.asp?tt=a&cl=C&p=MF>
(rozkłady jazdy pociągów)

http://www.think.cz/resources_prg/zizkov.html
(sprawnie napisany przewodnik po Žižkovie)

<http://www.crossclub.cz> (stronka CrossClubu – sprawdźcie galerię)
<http://www.legalizace.cz> (legalizacja w Czechach)



DUTCH PASSION 1987 - 2007

20 LAT OWOCNYCH INNOWACJI

10 LAT DOŚWIADCZENIA W PRODUKCJI WYSOKIEJ JAKOŚCI FEMINIZOWANYCH NASION KONOPI

TWÓRCY:

POWER PLANT, BLUEBERRY, ORANGE BUD, SKUNK #11,
MAZAR, EUFORIA. STRAWBERRY COUGH, SKYWALKER

I WIELU INNYCH.



YOUR PASSION,
OUR PASSION,
DUTCH PASSION

Creator of the Revolutionary Feminised Seed Technology
Amsterdam, Utrechtsestraat 26, telephone 0031 (0)20 6251100
Maastricht, Grote Gracht 40, telephone 0031 (0)43 3215848

www.dutchpassion.nl



MASTERS AT WORK

Naturalne prawo wyboru.

Wiktor Osiatyński, polski prawnik-konstytucjonalista od lat zajmuje się m.in. historią myśli amerykańskiej oraz prawami człowieka. W swoich publikacjach racjonalnie wyjaśnia kwestie depenalizacji lekkich używek, chociażby trawki... Łamie tabu!!!

Narkomania jako zjawisko społeczne to niezwykle złożony problem. W roku 1985 uchwalono dość liberalną ustawę o jej zapobieganiu. Przyjęła ona założenie niekaralności użytkowników, których nade wszystko należy leczyć, a nie karać. Wówczas to ograniczono możliwość uprawy maku oraz konopi włókienniczych dla potrzeb przemysłowych. W celu uniknięcia tzw. narkomanii ukrytej (zejścia osób przyjmujących środki do „podziemia”) ustalono, że leczenie będzie dobrowolne i bezpłatne, zaś nielegalne (czyli bez zezwolenia lekarskiego) posiadanie środka narkotycznego nie będzie karane.

W 1998 roku brytyjski magazyn „New Scientist” publikuje fragment tajnego raportu WHO (przyp. red. - Światowa Organizacja Zdrowia) na temat „szkodliwości” marihuany. Wybuch skandal; WHO jest zmuszone ujawnić całość raportu. Jak się okazało, trwające 15 lat szczegółowe badania wykazały, że marihuana jest mniej szkodliwa od alkoholu i nikotyny oraz że „nawet długotrwale palenie konopi w dużych ilościach nie wywołuje poważnych lub silnie upośledzających zaburzeń funkcji poznawczych.”

Mimo wszystko w 2000 roku polskie władze jeszcze zastrzyły ustawę antynarkotykową z 1997 r. Czy liczba narkomanów spada dzięki restrykcjom państwowym w tej materii? To retoryczne pytanie zastąpmy stwierdzeniem: ślepe podejście ustawodawcy do statusu konopi prowadzi paradoksalnie do epidemii narkomanii. Suche prawo nie rozróżnia naturalnej substancji od syntetycznej trucizny. Dzięki temu mamy ekspansję dystrybutorów wszelkich środków nielegalnych. Ze względu na powszechność trawki ułatwione jest zdobywanie nowych grup odbiorców.

Legalna Cannabis sativa, konsumowana na Ziemi od tysięcy lat, bez wątpliwości oszczędzi ludziom kontaktu ze światem przestępczym. Ponadto zagwarantowana byłaby dzięki temu kontrola jej jakości, że o wpływach do budżetu nie mówiąc. Nieświadomy konsument uniknąłby komplikacji zarówno życiowych, jak i zdrowotnych będących efektem kreatywności bezwzględnego handlarza. Osiatyński sugeruje przesunięcie funduszy na ośrodki lecznictwa i poradnictwa.

Ciekawą lekturą, odnoszącą się ściśle do współczesnej polityki narkotykowej w Polsce i na świecie, jest książka pt. „Niezamierzone konsekwencje. Polityka Narkotykowa i Prawa Człowieka” pod redakcją Katarzyny Malinowskiej-Sempruch. Znaleźć tutaj można wypowiedź Wiktora Osiatyńskiego na temat skutków prohibicji i kosztów z nią związanych. Wymienia wiele negatywnych skutków zaostreżania prawa: demoralizacja, naruszanie godności i praw osób uzależnionych lub uznaniowo uważanych przez policję za groźnych przestępców, utrudnienia w leczeniu.

„(...)Dobra polityka uznawałaby, że środki pochłaniane przez kryminalizację, policję, więzienie, etc. – bez porównania lepiej procentowałyby, gdyby były wykorzystane na pomoc ludziom uzależnionym i zagrożonym uzależnieniem.”

W rzeczywistości ośrodki terapeutyczne są zamykane z powodu braku funduszy. Prawo jedynie gwarantuje kosztowny proces obciążający kieszeń uczciwego obywatela. Problem więc nie dotyczy wyłącznie samych konsumentów!

„Taka polityka łączyłaby skuteczne przeciwdziałanie narkomanii, zmniejszanie szkód związanych z użytkowaniem substancji psychotropowych, pomagałaby ludziom uzależnionym podejmować skuteczną terapię, respektując jednocześnie prawa człowieka – uzależnionych użytkowników, ich rodzin, oraz wszystkich podatników” – pisze dalej.

Zadaniem państwa powinno być tworzenie warunków politycznych, prawnych, organizacyjnych, infrastrukturalnych, ekonomicznych i informacyjnych, dzięki którym obywatele poczuwają się do odpowiedzialności za państwo i mogą efektywnie realizować tę odpowiedzialność. Prawo powinno wynikać z potrzeby zażegnania niepokojących zjawisk społecznych.

Na stronie internetowej Ministerstwa Zdrowia W. Osiatyński wyraził swoją opinię w następujących słowach:

„(...)Faktem jest, że ustawa, czy poprawki z 2000 roku okazały się nieskuteczne, tak samo jak penalizacja okazała się nieskuteczna w krajach, które spenalizowały posiadanie, czego najlepszym dowodem jest epidemia po prostu posiadaczy narkotyków w więzieniach amerykańskich, odchodzenie Ameryki od tego rozwiązania. Mam tu trzy ważne argumenty. Po pierwsze: posiadanie narkotyku jako karane przestępstwo, jest jedynym przestępstwem, które różni się od wszystkich innych tym, że nie ma pokrzywdzonego, który mógłby złożyć doniesienie o przestępstwie, bo ludzie na siebie nie donoszą. Wobec tego doniesienie o przestępstwie składa policjant, który wykrywa to przestępstwo. To jest bardzo dobre dla policji, bo te przestępstwa są w sto procentach wykrywalne i podnoszą wykrywalność w ogóle policji. Ale z tego FBI w Ameryce nigdy się nie zgodziła na prowadzenie tych dochodzeń ponieważ Edgar Hoover uznał, że nie oprze się korupcji w policji jeżeli policja będzie ściagać posiadaczy narkotyków. Drugi argument to jest kwestia gdzie przeciągamy barierę prawną między nami – społeczeństwem prowadzących „uczciwych” ludzi, a tych, których określamy mianem nie uczciwych, czy których chcemy karać. Bo jeżeli penalizujemy posiadanie, to wtedy po drugiej stronie bariery staje zarówno handlarz, dealer narkotykowy, jak również jego ofiara. Ofiara ma być po naszej stronie. Z tym, że jeżeli ktoś uzależniony od narkotyku handluje, to on niestety jest po tamtej stronie i jest to dramatyczny przypadek, w którym karać, moim zdaniem, trzeba. I ureszcie kwestia bardzo często podnoszona, dotycząca stanowiska rodziców uzależnionych, którzy podają mi różne argumenty. I ja wtedy mam takie pytanie, dlaczego ja jako podatnik, mam ponosić koszty ich niepowodzeń wychowawczych.(...)”

Hamowanie procesu cywilizowania polskiego prawa zatrzaża. Chociaż ścianę obłudy przełamują powoli artyści, naukowcy czy publicyści, mało jeszcze kto wypowiada się wprost o potrzebie właśnie takiego rozwiązania. Czy rząd polski ma chociaż złotówkę ze sprzedaży narkotyków? Obywatele poczuwający się do odpowiedzialności milczą. Przecież wszyscy znają odpowiedź...

To nie człowieka winno się dostosować do złego prawa, tylko dobre prawo powinno być dostosowane do sytuacji społecznej.

(Spliff – czekamy na twój komentarz, redakcja@spliff.pl)

OGIEŃ PRONIE!

Widmo krąży po Europie i Ameryce – widmo narkomanii. Wszystkie potęgi połączyły się dla świętej nagonki przeciw temu widmu, papież i koncerny, Bush i ONZ, „odnowa w duchu świętym” i Interpol, FBI, CIA, DEA, setki tysięcy „mundurowych” i biurokratów.

Gdzie jest taka partia opozycyjna, która nie byłaby okrzyczana ekstremistyczną przez swych przeciwników, będących u władzy, jeśliby zażądała zniesienia prohibicji; gdzie jest taka partia opozycyjna, która nie rzuciłaby nawzajem-piętnującego zarzutu propagowania narkomanii zarówno bardziej od siebie postępowym przedstawicielom opozycji, jak i swoim reakcyjnym przeciwnikom.

Dwojaki wniosek wypływa z tego faktu: narkomania jest już przez wszystkie potęgi uznana za potęgę; czas już wreszcie, aby racjonalnie myślący ludzie wyłożyli otwarcie wobec całego świata swój system poglądów, swoje cele, swoje dążenia i bajce o widmie narkomanii przeciwstawili manifest swojej własnej organizacji.

Dzieje wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego są po części dziejami walki z powszechnym ludzkim zainteresowaniem „odmiennymi stanami świadomości”. Zwykli robotnicy, maklerzy giełdowi, policjanci i bandyci. Ubodzy chłopcy w krajach trzeciego świata, żebracy i bogacze, gwiazdy ekranu i magnaci finansowi, krótko mówiąc, ciemniźcyiele i uciemienieni pozostają w stałym do siebie przeciwieństwie, jedno mieli zawsze wspólne – są ludźmi biologicznie i mają pewne wspólne pragnienia.

Historia ludzkości jest też po części historią używek. „Proces ucziłowienia mały zaczął się wtedy, gdy odkryła ona, że sfermentowane winogrona mają dziwny smak...” Jest w tym sporo racji. W dawnych epokach historycznych odkryto setki różnych substancji modyfikujących świadomość; czy wiecie dlaczego krasnoludki w dziecięcych rysunkach zawsze są przedstawiane pod muchomorem? bo muskaryna wywołuje efekt „subiektywnego gigantyzmu” i w ludowych podaniach przetrwał obraz świata po zjedzeniu muchomorów. Czy znacie słynną radę pana Zagłoby „Co by sięmiej konopne prędzej jeść, bo oleum do głowy wynosi”? Czy wiecie, że jeszcze w latach 60-tych sprzedawano w polskich aptekach krople z opium, od bólu głowy... Czy przez te wszystkie wieki doszło do degeneracji społecznej, czy problem narkomanii był bardziej palący 30, 40, 100, 200 lat temu?

Nowoczesne społeczeństwo kapitalistyczne nie zniosło tych problemów, nie rozwiązało ich, wręcz przeciwnie, samo je produkuje i jest ich głównym sprawcą. Zastąpiło ono jedynie dawną różnorodność i zniosło wolność. Nasza epoka, epoka globalizacji i wszechwładzy ponadnarodowych koncernów, wyróżnia się tym, że uprościła problem. W powszechnej świadomości mamy trzy zasadnicze substancje dozwolone i całą resztę, określoną jako „narkotyki”. I upartą bzdurną propagandę: alkohol, kofeina i tytoń mają być przecież mniej szkodliwe.

W rzeczywistości alkohol jest jedną z dwóch substancji silnie fizycznie uzależniających (modyfikujących trwale układ nerwowy) – druga to morfina i jej pochodne. Tytoń jest przez niektórych uznawany za „zemstę Indian” w swej powszechnie znanej postaci, papierosach, doprowadza do takiej liczby ofiar, jakby wciąż trwała wojna światowa. A kofeina, cóż, czy ktoś próbował zażywać czystą kofeinę w formie proszku, gdyby tak ją zdelegalizować – cóż to byłby za wspaniały interes... Znana od tysiącleci w Ameryce Południowej roślina – krzew koki już została do tego celu użyta. Czy wiecie, że jeszcze w latach 80-tych na oficjalnych przyjęciach dyplomatycznych Prezydent Boliwii częstował gości herbatką z liści koki? A wiecie, skąd nazwa „Coca-Cola”? Ze składu tego napoju liście kokai usunięto grubo po drugiej wojnie światowej. No to teraz sobie wyobraźcie – zamiast „małej czarnej” – małą brudną fiolkę i podejrzanego bandytę – oferującego „świeżą dostawę prawdziwej arabiki”. To naprawdę niewielka różnica.

Nowoczesne, globalne społeczeństwo kapitalistyczne wszelkie dawne wartości honoru, odwagi, poświęcenia, porywy marzycielstwa, rycerskiego zapału, mieszczańskiego sentymentalizmu zatapia w lodowatej wodzie egoistycznego wyrachowania. Godność osobistą zamienia w wartość wymienną, a na miejsce niezliczonych, uczciwie uzyskanych wolności, postawia jedną, pozbawioną wszelkich skrupułów wolność handlu.

I dyktowane tym procesem rozwoju prawa „nowego porządku” doprowadziły do powstania hydry prohibicji. Czy pamiętacie tę piosenkę: „dobre pomysły są najbardziej banalne, co jest nielegalne jest najbardziej opłacalne, politycy uchwalają to co gangi zalecają, a potem po wypłatę ochoczo się stawiają, poważne korporacje u nowego Wielkiego Brata, mają swe korzenie w prohibicji latach”? Wiecie, że liczba barów w Chicago, w latach 20-tych, po wprowadzeniu prohibicji, wzrosła dwukrotnie w ciągu roku? Obróty czarnego rynku narkotykowego (a więc dochody mafii) szacuje się na pół biliona dolarów rocznie, budżety służb policyjnych przeznaczone na „walkę” z tym zjawiskiem można ocenić na 50-100 miliardów \$, na całym świecie pracuje w tej „branży” kilka milionów ludzi. To taka sama zbrodnia jak handel bronią w krajach trzeciego świata. Popełniana kosztem życia dziesiątków tysięcy „narkomanów”, „plantatorów”, „kuriarów”... I zdrowia milionów palaczy i alkoholików, bo prawda jest taka, że zniesienie prohibicji na choćby kilkanaście najpopularniejszych substancji psychoaktywnych zmieniłoby „rozkłady statystyczne spożycia” i znacząco ograniczyło najgorsze plagi – tytoni, heroiny i alkoholu. A poddanie kontroli sanitarnej i farmakologicznej procesów produkcji praktycznie zlikwiduje przypadkowe ofiary śmiertelne używania.

Lecz większość z was woli nadal żyć w kłamstwie. Choćby tym jednym podstawowym, wyprodukowanym przez wielki koncern w latach 20-tych – w kłamstwie o szkodliwości THC zawartego w konopiach. W rzeczywistości ten alkohol aromatyczny jest słabo uzależniającym środkiem uspokajająco-rozszerzającym. Ludową używką znaną na wszystkich kontynentach od tysięcy lat.

Nie da się go przedawkować.

Nie da się odczuwać „głodu”.

Nikt nigdy pod jego wpływem nikogo nie zabił.

Nikt nie zwariował.

Ale trzeba było ograniczyć produkcję konopi w USA, bo stanowiła zagrożenie dla miliardowych interesów pewnej

rodziny. Kupiono więc ustawę w amerykańskim Kongresie i sfalszowano dane medyczne. Potem, przez lata, przyjęto do „pracy” wokół tego kłamstwa tysiące ludzi. I teraz nadal się go broni. Świadomie czy nie – ci, którzy tak postępują mają krew na rękach!!!

Czy chcecie być ich współnikami?

Wybiła godzina wyzwolenia. Do świadomości wszystkich ludzi myślących w Europie dociera prawda. I my tutaj, bijmy się o wolność na naszej ziemi ojczystej. Niech nad udreńczonymi przez głupotę, okrucieństwo, przesady i żądzę bogactw znów zaświeci słońce.

Wzywamy świadomych obywateli Naszego Kraju i wszystkie podległe społeczeństwu i mające mu służyć według konstytucji władze do jak najściślejzego współdziałania z naszymi słusznymi dążeniami.

Także Wasze zaangażowanie – wszystkich razem, każdego z osobna – zmniejszy cierpienia niesłusznie pognębionych i przyspieszy koniec walki.

Przystępując do odbudowy prawdziwie wolnego społeczeństwa obywatelskiego, deklarujemy uroczystie przywrócenie wszystkich prawdziwych swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli wobec prawa i poszanowania godności człowieka. Rodacy!

Niech żyje zjednoczone, świadome i obywatelskie społeczeństwo!

Niech żyją wszystkie sprzymierzone organizacje, niosące wyzwolenie ofiarom prohibicji!

Niech żyje nasza jedność w obliczu konieczności!

Niech żyje Nasza Organizacja - reprezentacja walczącej części świadomego społeczeństwa! Precz z uciskiem!!!
(satużujinken)

MARSZ WYZWOLENIA KONOPI W DNIU 17 MAJA 2008r. W WARSZAWIE GODZ. 16:00

Nasi drodzy zwolennicy legalizacji, mamy dla Was dobrą wiadomość, Marsz Wyzwolenia Konopi już po raz 5 przejdzie ulicami Warszawy. Tym razem 17 maja pod Pałacem Kultury i Nauki zbieramy się o godz. 16. Nie może Was tam zabraknąć! Co roku jest nas coraz więcej, media nadal bojkotują, ale my się nie poddajemy. Liczba uczestników nie jest bez znaczenia, jeśli chcemy czuć się bezpiecznie z naszą ukochaną roślinką w kieszeni i zmienić chore prawo w tym kraju, musimy się wszyscy stawić 17 maja w Warszawie.

W programie imprezy największa manifestacja w tym kraju w ramach Global Million Marijuana March, międzynarodowego święta konopi indyjskich, wielka impreza, a po Marszu wiele innych ciekawych atrakcji. Wśród nich happeningi, pokaz Armii Konopnej i przede wszystkim duża na 3 sceny impreza w klubie M25. Bilety na imprezę w klubie już dziś do nabycia na www.diler.hemplobby.info

Nie ma lepszego miejsca ani czasu w ciągu całego roku na spotkanie tylu zwolenników konopi w jednym miejscu! Nad naszym Marszem unosi się jedna wielka chmura dymu, czy ja muszę coś jeszcze dodawać... chyba nie ☺ Nie zastanawiajcie się ani chwili dłużej, planujcie już dziś przyjazd do W-wy!

Więcej na naszych stronach:
www.wolnekonopie.pl
www.hemplobby.info

(Stanisław Przymiotnik,
Inicjatywa
WolneKonopie)

R E K L A M A

EASTSEEDS.COM
www.eastsseds.com - email: info@eastseeds.com

**Dyskretnie,
szybko i godni zaufania!**

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabiogen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchman
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds

Homeboxing dla uprawiających na własne potrzeby

Zajmujący się uprawą na własne potrzeby coraz częściej wybierają małe i mocno kompaktowe systemy uprawy – przede wszystkim po to, aby ominąć czarny rynek konopi i uniknąć związanych z tym zanieczyszczeń oraz, co najważniejsze, ograniczyć zyski mafii!

Już małe systemy – jak np. oryginalny Homebox S, o powierzchni podłogi 80 x 80 cm i wysokości 160 cm, ale również każdy inny growbox o podobnie skromnych wymiarach – są w zupełności wystarczające na potrzeby jednostki, przynajmniej wtedy, gdy domorosły plantator zwróci na początku uwagę na poprawne wyposażenie techniczne i dobór właściwych do takiej uprawy odmian.



krótko kwitnących roślin z dominacją genów C. Indica! Z reguły jestem zdecydowanym przeciwnikiem feminizowanych (w 99 % żeńskich) nasion. Jeśli jednak chodzi o to, żeby jako domorosły plantator zaspokoić własne potrzeby przy pomocy kompaktowego systemu, a nie trzymać rośliny-matki i klony... użycie takich ziaren, pochodzących od renomowanego sprzedawcy może się okazać bardzo sensownym pomysłem.

Feminizowane nasiona umożliwiają growerowi odchowanie i zebranie – bez drzewek-matek i rozszczepek, przy wykorzystaniu zaledwie 6 do 10 „żeńskich” nasion od uznanego sprzedawcy – czterech do ośmiu żywotnych i wytrzymałych krzaczków, bez straty czasu, materiału roślinnego i energii przy określaniu płci i selekcji.

Homebox S z żarówką sodową 250 W i filtrem przepustowości min. 160 m³/h powietrza przechodzącego przez aktywny węgiel nadaje się znakomicie dla czterech dam, przy bardzo dobrych warunkach. Moc wentylatora zależy tu w dużym stopniu od warunków zewnętrznych i temperatury panującej wewnątrz pomieszczenia, zalecane minimum to 160-225 m³/h.

Poczynając od kielkowania, przez okres wzrostu do rozkwitu można bez problemu używać wysokociśnieniowej lampy sodowej 250W. Idealnie byłoby się zdecydować na użycie dwu osobnych żarówek – podczas rozrostu MH z przewagą świat-



ła niebieskiego, do dojrzewania sodowej z przewagą barwy czerwonej i pomarańczowej (HPS) – na szczęście nowoczesne układy zasilające obsługują oba rodzaje! Alternatywnym, lecz mniej skutecznym rozwiązaniem jest użycie świetlówek „energooszczędnych” podczas wczesnej fazy wegetatywnej.

Również suszenie zbiorów może być nieźle, niemal bez generowania zapachów, wykonane w opisanym wyżej Homeboxie S. Po tym zwińczone sukcesem suszeniu materiału Homebox można w ciągu kilka minut zdemontować. I w razie potrzeby równie szybko postawić go ponownie, aby uprawiać

dla siebie kolejne pokolenie roślinek.

Żaden growbox nie wpływa na jakość tak, jak domorosły plantator; w kraju, gdzie uprawa konopi jest legalna!

PROMOCJA - <http://sklep.spliff.pl>
<http://hemp.pl>
<http://hydroonline.pl>
(JakAutomat & Max Air)



ZNAJDZIESZ NAS MIĘDZY INNYMI W:

BASEL – CH VISIONOFHEMP.CH, ALL-SCHWILERSTRASSE 118	ŁÓDŹ - PL FLOW, ul. TRAUGUTTA 4 BURAK SKATESHOP, ul. PIOTRKOWSKA 44 BAGDAD CAFE, ul. JARACZA 45 KLUB TABASCO, ul. Piotrowskiego 76
BEDFORD UK BROADWAY TRAFIC, TAVISTOCK STREET	OLSZTYN - PL REMEDIUM, ul. KOLLATAJA 2
BERLIN - DE HANF JOURNAL, DUNKERSTR. 70 FLASHBACK.DE WOLLINER STRASSE KAYAGROW.DE Schliemannstr. 26 GROW-IN-EUROPE.DE Kaiserin-Augusta-Alle 29 GRAS GRÜN Oranienstr. 183	OSTROŁĘKA - PL EXTREME, ul. GORBATOWA 7c/16 EXTREME, ul. PRADZYŃSKIEGO 4/13
BLONIE k. Warszawy - PL HYDROONLINE, ul. BIENIEWICKA 43	OSTROWIEC ŚWIĘT. - PL SKATESHOP, ul. KOSCIELNA 17a
BOCHNIA - PL NOKAUT, ul. RYNEK 11	PŁOCK - PL SCHRON, ul. Sienkiewicza 61
BUCHHOLZ - DE HANFNETZ.DE, Bremer Str. 6	POZNAN - PL VERT, ul. Półwiejska 20 MINIRAMP, ul. Długa 9 TRIXI, ul. Półwiejska 28 FAJA, ul. Głogowska 171 ACID SHOP, ul. Ogrodowa 20 A-X Sklep z koszykami, ul. Półwiejska 19 GHETTO, ul. Wrocławska 25A PUB CAFE MIESNA, ul. Ratajczaka 14 PUB PIWNICA 21, UL. Wielka 21 PUB KISIELICE, ul. Taczaka 20 KLUB CZYTELNI, ul. Św. Marcina 69
ELBLĄG - PL CHROM, ul. Hetmanska 5/24	SOPOT - PL CANNABIS HOUSE, ul. KRÓLEWEJ JADWIGI 3
FRANKFURT - DE BONG Head- & Smartshop Elisabethenstr. 21	SOCHACZEW - PL KOMITYWA, ul. 600-lecia 21C3
CZĘSTOCHOWA - PL CITY GROOVE, al. NMP 53 KRÓLESTWO Komis pływowy, al. NMP 3 RURA CLUB, al. NMP 38	STAŁOWA WOLA - PL HARDCORE, ul. Wojska Polskiego 3b
GDAŃSK - PL CHROM, WRZESZCZ ul. Wajdeloty 10 CHROM, ul. WIELKIE MLYNY 16/51	SZCZECIN - PL BONGOZ, ul. TWARDOWSKIEGO 18 ANDEGRAND, AL. Wojska Polskiego 49 BUNKIER, Pl. Zwycięstwa 1
GDYNIA - PL CHROM, ul. Świętojańska 110/112	TORUŃ - PL INTERCITY, ul. STRUMYKOWA 15
GORZÓW WIELK. - PL FILUTSHOP, WEŁNIANY RYNEK 2a/9	WARSZAWA - PL Klub NO MERCY, ul. BEMA 65 HEMPSHOP, ul. DĄBROWSKIEGO 5a Siódemki, ul. Nowowiejska 4 SIDE ONE, ul. CHMIELNA 21 NARGILE, ul. Grzybowska 96/3 Vinylshop HEJ JOE, ul. ŻŁOTA 8 Klub CDQ, ul. Burakowska Wytwórnia WIELKIE JOŁ ul. Bobrowiecka 1A Klub M25, ul. Mińska 25 Klub REGENERACJA, ul. Puławska 61 CHROM, Stacja metra Ratusz, box 12 TOMBA TOMBA, ul. Brzozowa 37 DOBRA KARMA, (Wola), ul. Górczewska 67 ŻÓŁTY CESARZ, ul. Juliana Bruna 34
GRAZ – AT HANF IM GLUCK, MUNZGRABENSTR. 5	WROCLAW - PL Underground Reaktor record head shop, ul. RYNEK 30 CLINIC, ul. RUSKA 51
HAMBURG - DE AMSTERDAM HEADSHOP REEPERBAHN 155	ZGORZELEC - PL KAZMATAZ, ul. IWASZKIEWICZA 23
JASTRZĘBIE ZDRÓJ - PL KAMUFLAZ, ul. HARCERSKA 1c	
JELENIA GÓRA - PL SPORT SZOPA, Pl. Ratuszowy 38/1	
KATOWICE - PL CHROM, ul. STAWOWA 7 KONOPIELKA, ul. Dworcowa 58/14	
KOZIENICE - PL FLOW, ul. LUBELSKA 6	
KRAKÓW - PL EBOLA, ul. FLORIAŃSKA 13 KOKOSHOP, ul. FLORIAŃSKA 34 CHROM, ul. SŁAWKOWSKA 20 VF.KRAKOW, ul. B.Komorowskiego 41	
LUXEMBURG - LU PLACEBO HEADSHOP 41 AVENUE DE LA GARE	
ŁOMŻA - PL AGWA-LITTLE BICK, ul. DWORNA 5	

Głównym problemem w przypadku niewielkich systemów zazwyczaj jest raczej mała wysokość, nie powierzchnia. Od opisywanego Homeboxa S jest w sprzedaży nawet mniejszy Homebox XS, o wymiarach 60 x 60 x 120 cm przeznaczony dla mniej wymagającego użytkownika. Warto pamiętać, że im mniejszy będzie nasz box, tym droższy w przeliczeniu wyjdzie nam plon.

W Homebox S rośliny z nasion nie mogą przekroczyć 110 cm, inaczej ich wysokość staje się problematyczna. Jako że lampa sodowa wisi całkiem u góry, jej reflektor zabiera 20-30 cm wysokości [growboxa]. Jeśli użyjemy doniczek o wys. 20 cm i zachowany będzie dystans lampy od szczytu krzaka, nie mniej niż 20 cm, wtedy osiągalny jest wzrost 90-100 cm. Aby zachować taką odległość lampy od roślin i utrzymywać powstające w growboxie ciepło na możliwie znośnym poziomie, należy stosować źródła światła nie mocniejsze niż 250 W (w tak małym namiocie)! Więcej światła oznacza przy tak takich rozmiarach przede wszystkim większą kumulację ciepła i rosnącą liczbę problemów ze względu na rozciąganie się roślin wwyż – związane ze złym klimatem panującym w systemie.

Największym błędem popełnianym przez domorosłych plantatorów jest wybór odmiany nieodpowiedniej do danego sytemu mini-uprawy. Nieodpowiedniej oznacza tu przede wszystkim za wysokiej, za wolno kwitnącej, bujnie bądź bardzo szeroko się rozkładającej.

Należy zatem szukać możliwie niskich, relatywnie

HIGH QUALITY SEED BANK
World Class Cannabis Seeds
Czynne siedem dni w tygodniu od 10:00 do 22:00

DAMSTRAAT 46 AMSTERDAM
Tel./fax: +31(0)20 4205550
www.hqsbank.com
info@hqsbank.com

BLACK LABEL
CERES SEEDS

HIGH QUALITY SEEDS
DNA GENETICS Amsterdam

DUTCH PASSION
SEED COMPANY

female seeds.nl

paradise seeds

SANSI SEEDS

HEMOY SEED COMPANY

Star House Seed Co.

HIGH QUALITY SEEDS
Because we only want to sell the best quality there is ...

darmowy katalog

Proszę wypełnić formularz i wysłać: High Quality Seeds, Po box 362, 5460 AJ Veghel, Holandia.

Imię i Nazwisko: _____ Miasto: _____
Adres: _____ Kraj: _____
Kod pocztowy: _____ nr tel.: _____

UWAGI: www.highqualityseeds.nl info@highqualityseeds.nl

Cannabis Seeds & Growth Solutions

NIRVANA

NOW 5 AND 10 PACKS!!



Nirvana

St. Antoniesbreestraat 14, 1011 HB Amsterdam, the Netherlands

Tel.: +31(0)20-6275113, Fax: +31(0)20-6271361

www.nirvana.nl

THE SATIVA SEEDBANK

NOW 5 AND 10 PACKS!!



- INDIGO
- WHITE LADY
- MIXED SATIVA
- PAIA HAWAIIANA
- SATIVA MEXICANA
- SWEET SATIVA SPECIAL
- CANNABIS SATIVA SLANG
- FULL MOON
- PAKALOLO
- HAZE
- ELDORADO
- DAYDREAM

PO BOX 51262, 1007 EG AMSTERDAM

TEL. 06 48330642, FAX: 020 4702609

WWW.THESATIVASEEDBANK.COM

...Magiczny ogród przez cały rok, czyli uprawa IN... część III

Twój ogród wygląda pięknie; w czasie fazy wegetatywnej, która polegała na doświetlaniu roślin przez 18 godzin na dobę, rośliny rosły tak szybko, aż mogłeś dostrzec gołym okiem, jak z dnia na dzień przybywało im po kilka centymetrów. Stosując *veg* oraz nawóz, po czterech - sześciu tygodniach growbox powinien mieć wypełniony dobrze rozwiniętymi krzakami. Jeżeli mają przynajmniej po 40 cm wysokości, to znak, że czas przejść do etapu trzeciego Twej przygody, zmienić fazę wzrostu na fazę kwitnienia.

Aby ją rozpocząć, zalecam poświęcić kilka godzin na przygotowanie boxa do następnego etapu, aby cały przebieg pomyślnie wyciągnij wszystko wraz z drzewkami, przygotuj wiadro z ciepłą wodą i odrobiną jakiegoś płynu do czyszczenia i odkażania powierzchni (na pewno znajdziesz coś w domu), wyczyść pomieszczenie uprawne tak dobrze i dokładnie, jak tylko potrafisz. Zauważyłeś pewnie, ścianki, odbłyśnik lampy jak i sama lampa pokryte są cienką warstwą kurzu. Takie zabrudzenie wpływa negatywnie na właściwości powierzchni odbijającej światło, a wiadomo – światła nigdy nie jest za dużo. Przygotowanie pomieszczenia pod względem czystości jest bardzo istotne, ponieważ w zanieczyszczonym często pojawia się pleśń, która jest zaraz po niebieskich złodziejach największym wrogiem Twego ogrodu.

Po zabiegach higienicznych umieść z powrotem na miejscu swoje pociechy; nie musisz zachowywać poprzedniego ustawienia, to pozwoli na doświetlenie tych części, które wcześniej były zacienione, a w rezultacie wyrówna krzaki. W fazie wegetatywnej używałeś kubków z wodą, aby utrzymywać wysoką wilgotność, w granicach 70%, faza kwitnienia wymaga obniżenia wilgotności do 40%. W domowych warunkach, bez użycia osuszaczy, taki poziom jest niemożliwy, dlatego postaraj się, by w pomieszczeniu uprawnym nie znajdowały się otwarte pojemniki z wodą.

Wszystko gotowe?! Możesz teraz przeprogramować wyłącznik czasowy tak, by podczas doby światło świeciło się przez 12 godzin i wyłączało się na następnych 12. Takie ustawienie jest sygnałem, że czas najwyższy na produkcję kwiatostanów. Około 2 tygodnie po zmianie faz na roślinach powinny pojawić się białe jęczyczki zwane inaczej słupkami, na początku w parach, z czasem będzie pojawiać się ich coraz więcej, wyglądem będą przypominać punkowe, farbowane, śnieżnobiałe czupryny.

Początkowo „dzieci” będą tylko mnożyć te białe jęczyczki, po następnych 2-3 tygodniach kwiatki zaczną nabierać masy. Podczas codziennych inspekcji swojego sekretne ogrodu sprawdzaj, czy wszystko pracuje jak należy. Nie ma tutaj mowy o błędach, uszkodzenie wentylacji zamieni Twe szczęście w popiół, brak odpowiedniej ilości wody wyszczupli krzaki. W tej fazie zaobserwujesz jeszcze jedno ciekawe zjawisko, w pierwszych tygodniach po zmianie fotoperiodu (stosunek światła dziennego

do ciemności) nastąpi eksplozja wszystkich odrostów, dlatego też pamiętaj o wymaganym miejscu dla zachowania bezpiecznej odległości górnych topów od lampy. Szczęty, które za bardzo się wzbili, możesz delikatnie nadłamać lub nagiąć i przywiązać kawałkiem sznurka do donicy. Mogą zasłonić pozostałe, co wpłynie niekorzystnie na efekt końcowy. Zrywaj liście, jeżeli widzisz oznaki choroby albo szybkie żółknięcie, któremu składniki odżywcze nie zdołały zapobiec.

Mijają kolejne tygodnie, rozkład dnia „zżył” się już na dobre z chwilą, którą przeznaczasz na pielęgnację ogrodu. Na tym etapie uprawy cały czas przewijają się w Twoich myślach zielone magiczne rośliny – pamiętaj, nie zdradź przez przypadek sekretu, bo koniec będzie bliski! Jeżeli musisz mieć „paliwo” w każdej fazie rozwoju, nie wykradaj go niedojrzałej roślinie. Prawdziwą moc roślina osiągnie po odpowiednim dla danej odmiany czasie. Cały etap kwitnienia przebiega do momentu,



kiedy 70% do 80% słupków zmieni kolor na rudawo-brązowy, to znak, że przyszedł czas na żniwa.

Jeżeli potrafisz przewidzieć czas zbiorów, możesz spróbować zszokować roślinę ograniczając w ostatnich dniach podlewanie, co spowoduje wydzielenie większej ilości żywicy w celu ochrony kwiatostanów i liści przed wyschnięciem. Zabieg ten zazwyczaj wykonuje się w ostatnim tygodniu uprawy. Do żniw wygospodaruj sobie większą ilość wolnego czasu, będą przebiegać wolniej lub szybciej, w zależności od odmiany, tego, czy na szczytach jest więcej czy mniej liści, które należy usunąć. Im bardziej przyłożysz się do „zabiegów kosmetycznych”, tym efekt końcowy będzie bardziej profesjonalny. Aby przygotować małą suszarnię wystarczy duży karton oraz kilka metrów sznurka lub żyłki wędkarskiej, w kartonie wytnij kilka otworów wentylacyjnych, sznurki przeprowadź przez wcześniej zrobione dziury, tak jak sznurki na pranie. Topy odcinaj tak, by zawsze zostawały jakieś elementy „zaczepne”, na których będą wisić. Po umieszczeniu wszystkich szczytów w kartonie całość umieść w dobrze wentylowanym i ciemnym pomieszczeniu o temperaturze nie przekraczającej 20°C (zalecana 18°C). Finisz powinno zająć około 2 do 4 tygodni, w zależności od wilgotności powietrza (unikaj pomieszczeń wilgotnych).

W czasie suszenia zbiorów powtórz zabieg czyszczenia pomieszczenia uprawnego, zacznij wszystko od początku, to umożliwi dalszą zabawę i przyspieszenie następnego zbioru.

Aby najprościej sprawdzić, czy paki są wystarczająco suche, sprawdź: łodygi są łamliwe? Jeśli są miękkie i wyginają się, pozostaw topy na jeszcze parę dni po czym powtórz próbę łamania. Gdy stwierdzisz, że etap dobiegł końca, możesz całą zawartość suszarni przenieść do słoików, które będą odpowiednim naczyniem do przechowywania szczytów. Nie zapomnij, że nawet gdy topy są wysuszone, należy zaglądać czy gdzieś nie pokazała się pleśń. Zapobiegiesz jej rozwojowi wietrząc słoje przynajmniej raz w tygodniu po kilkadziesiąt minut.

Życzę cichej, bezpiecznej i udanej uprawy, oraz obfitych plonów;-) peace.

(xEx)

Kava-kava

Jeśli kiedyś będziesz miał tę przyjemność i wyruszysz na drugi koniec świata, w piękne wyspy Pacyfiku (albo choć zmywać naczynia na Hawaje :)), nie powinieneś odpuścić sobie przyjemności spotkania się z kava-kava.

A choć to kava, zupełnie nie ma nic wspólnego z czarną, mocną kawą. Kava-kava to odmiana pieprzu, o pięknych, dużych liściach i mięsistym korzeniu. I właśnie tego pieprzu korzenie były tradycyjnie preparowane (dokładniej: rozdrabniane, przeżuwane i wypluwane przez kobiety) i następnie suszone na słońcu. Tak przygotowywano kava-kava na święta plemienne. I działa się z pewnością na tych uroczystościach wiele, poczynali się nowe dzieci, a cała wioska bawiła się głośno i wesoło. Do dziś kava-kava jest nieodłącznym atrybutem wyspiarskiego życia i spotkać ją można niemal wszędzie, choć przygotowywana jest w nieco bardziej nowoczesny sposób.

Tubylcy mawiają, że kava zbliża ludzi i z pewnością mają rację. Wierzą, że picie kawy łagodzi gniew i uspokaja, stąd wśród wielu społeczności jest ona symbolem pokoju i przyjaźni. Swoich gości często zapraszają na szklaneczkę kawy. Kava-kava działa relaksująco, uspokajająco, w większych dawkach można się nią niemal „upić”. Znaną historię, gdy z radosnej nocy pełnej zapomnienia o codzienności budził się przygodny amator kawy wytatuowany :) No cóż, kava-kava działa także znieczulająco. Można się pocieszyć, że przynajmniej bez kaca.

Obecnie w zachodniej medycynie kava-kava zdobyła dobrą reputację ze względu na swoje działanie anksjolityczne (mądre słowo: a znaczy zmniejszające lęk, niepokój, napięcie emocjonalne i objawy fizyczne). Koi zszargane nerwy, łagodzi lęk. I dlatego też spotyka się u nas leki z kava-kava. Pomagają na stany napięcia, niepokoj, lęku. Ułatwiają zasypianie. Niektórzy mówią, że kava jest dobrym stymulatorem seksualnym. Natomiast chemicy powiadają, że kava zawiera kavalaktony, ciekawe związki niezmiennie rzadko spotykane w świecie natury. Smakoszkie zaś powiedzą, że jej ostry smak jednak potwierdza rodzinne powiązania z czarnym pieprzem.



Ale są też i niebezpieczne strony kawy. Zdarzały się przypadki ciężkich uszkodzeń wątroby bądź zapalenia skóry. Choć dyskutuje się, czy to na pewno od niej, amatorom sportów ekstremalnych zalecamy ostrożność.

Wygląda na to, że Matka Natura tak kształtuje swój świat, by żył on w równowadze. I dobrze. High!

(Machabeus, machabeus@spliff.pl)



HYDROGARDEN

Poszukiwani dystrybutorzy

Jeden z największych w Europie producentów sprzętu hydroponicznego wysokiej jakości poszukuje dystrybutorów i sprzedawców detalicznych na teren Polski.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Sarah Jee: sarah.j@hydrogarden.co.uk albo +44 2476 608 072.

Magiczny Ogród
Twój magiczny Sklep

- ziół etnobotaniczne
- nasiona roślin egzotycznych i leczniczych
- aromatyczne kadzidła
- wiele, wiele innych...

www.magicznyogrod.pl

MOFAJA.com **EPISODE II** **rasta stacja**

REGGAE DANCEHALL BASHMENT

MOFAJA SELEKTA

29 LUTY

LOVE SEN-C-MUSIC
JR. STRESS NATTY B KING STRESS

MOUSE STUDIO
NIMBA DA MOUSE NINA

WSPÓLNY MIANOWNIK
GRUBSON METROWY

SELEKTA SOUND SYSTEM
RAJAH GWOZDZIŃ RAGAPAPA

DEPOZYT 44 **ENTER 12** **PROSTO** **hot**
UL. SOLEC 44 **magie.pl**

POLITYKA HEMP LOBBY

Proponowana przez Zrzeszenie Przemysłu Konopnego Hemp Lobby reforma polityki narkotykowej w zakresie konopi i innych substancji odurzających (część I / IV).

Hemp Lobby oraz Inicjatywa Wolne Konopie uznają, że:

- Racjonalna polityka narkotykowa jest ważna dla całego społeczeństwa, a nie tylko wąskiej grupy osób, której dotyczy bezpośrednio.
- Przyjmujemy, że problemu narkotyków nie da się wyeliminować z naszego świata, a więc trzeba się nim zająć jawnie i publicznie.
- Według obserwacji i statystyk coraz większa grupa osób w społeczeństwie decyduje się na używanie narkotyków bez względu na ich status prawny.
- Obecna polityka narkotykowa nie powoduje minimalizowania szkód, a wręcz przeciwnie - przynosi nowy wachlarz problemów. Uważamy, iż zwolennicy prohibicji nie wiedzą, jak traktować problem narkomanii i nie chcą przyznać się do błędów, ukrywając skutki prowadzonej polityki. W chwili obecnej polityka władz przypomina zamiatanie problemu pod dywan, a nie jego rozwiązywanie. Jednocześnie, jeśli chodzi o konopie, „wylano dziecko z kąpielą”; wrzucając je do jednego worka z narkotykami w ślad za promowaną przez USA od 1937 r. koncepcją. W ten sposób marnujemy szansę na potężny rozwój gospodarki w zakresie przemysłu, rolnictwa oraz biopaliw. Tracimy też szansę na nowe miejsca pracy, a także na postęp w medycynie i ochronie środowiska. Zalety tej rośliny były znane i wszechstronnie wykorzystywane przez całe wieki - jest łatwa i tania w uprawie, mało wymagająca, wydajna, szybko rosnąca, oraz ma bardzo dużo cennych zastosowań - to wszystko obecna polityka zmarginalizowała bądź uniemożliwiła.

Celem naszej polityki w stosunku do konopi, jak również szerzej pojętej polityki narkotykowej jest:

- Przejęcie kontroli nad dystrybucją, produkcją oraz sprzedażą konopi, w tym konopi indyjskich przez polskie państwo i odebranie tym samym obszarów tych z rąk mafii narkotykowych.
- Osiągnięcie najwyższego możliwego poziomu redukcji szkód wśród obecnych użytkowników substancji odurzających.
- Zredukowanie problemu nadużywania narkotyków, przy jednoczesnym uznaniu faktu, iż nie każdy przypadek używania narkotyków prowadzi do uzależnienia i negatywnych zjawisk.
- Wywieranie wyraźnego nacisku na edukację społeczeństwa (od najmłodszych lat) w dziedzinie szkodliwości zażywania narkotyków oraz redukcji szkód.
- Otwarcie drogi do bezstronnych badań naukowych nad potencjalnym wykorzystaniem takich roślin jak konopia czy ibogaina w terapii uzależnień.
- Przywrócenie konopiom należnego miejsca w przemyśle oraz rolnictwie

Biopaliwa to kolejna gałąź gospodarki, do której konopie znakomicie się nadają...

Zapewne nikt z Was nie chce truć się substancjami, pochodzącymi ze spalania paliwa w samochodach. Czy zdajecie sobie sprawę, jakie związki chemiczne zawiera smog, jedyne widoczne gołym okiem zanieczyszczenie powietrza?

Uwierzyć mi, większość z Was nawet nie chce wiedzieć, a część miałaby problemy z samym wypowiedzeniem nazw przeważającej ich części. Każdy jednak wie, że są groźne, lecz niewidoczne. Dlatego niezwykle trudno je sobie wyobrazić - człowiek nie zwraca na nie uwagi, a co za tym idzie, nie przejmując się tym problemem na co dzień. A jednak nasz organizm



codziennie toczy walkę z toksynami, które wraz z procesem oddychania wprowadzane są do organizmu.

Użycie biopaliw znacząco redukuje zagrożenia zdrowotne, związane z używaniem ropy do silników Diesla. Badanie emisji spalin przy ich stosowaniu wykazało spadek wytwarzania związków rakotwórczych aż o około 75-85% w porównaniu do zwykłego oleju napędowego. Również zawartość innych niezdrowych substancji została obniżona, nawet o 90%. Jednym słowem można śmiało stwierdzić, iż tzw. biodiesel jest produktem nieszkodliwym, co ciekawe jest też 10 razy mniej toksyczny od zwykłej soli stołowej. To samo dotyczy wpływu na skórę - podczas testów wykazano mniejsze podrażnienie, niż przy czteroprocentowym roztworze mydła.

Biopaliwa są bezpieczne również w przypadku zetknięcia się z wodą, co ma znamienny wpływ na ograniczenie katastrof ekologicznych, które to często się zdarzają przy wypadkach tankowców.

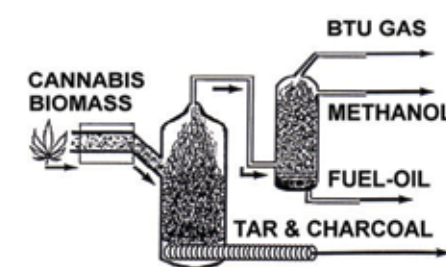
Są dużo bardziej przyjazne chociażby z tego względu, iż po prostu się szybciej się spalają, charakteryzując się niższym o ok. 50-80% dymieniem, ok. 40% niższą emisją CO₂ i węglowodorów (HC) oraz bliską zeru - SO₂.



Często słyszy się głosy, że przejście na biopaliwa spowoduje szybsze niszczenie silników. Jednak badania wydają się zdecydowanie temu przeczyć. Przykładowo moc nominalna i moment obrotowy dla większości silników nie ulega zmianie, biodiesel w porównaniu do zwykłych olejów napędowych ma szybszy zapłon, poziom hałasu podczas pracy jest niższy; posiada wyższą wartość indukowaną, co zwiększa ogólną sprawność silnika oraz charakteryzuje się bardzo dobrymi właściwościami smarnymi.

Rozkłada się ok. 4 razy szybciej niż ropa. Po upływie 28 dni czysty bioprodukt ulega degradacji w 88%, natomiast wylany na glebę w 95% podczas 21 dni.

Co ciekawe proces produkcji nie jest trudny i przy odpowiednim zaangażowaniu oraz zakupie odpowiedniej maszyny możemy go prowadzić sposobem chałupniczym, zaś przy jednym cyklu da się uzyskać 1000 l czystego płynu pędnego. W ciągu doby jesteśmy w stanie wykonać 15 takich cykli. Ze sprawdzonych źródeł dowiedzieć się można, iż wyprodukowanie litra owego komponentu taką domową metodą kosztuje mniej więcej 2 zł. Przy odpowiednim wyliczeniu po 21 cyklach poniesione koszty wytworzenia paliwa zwracają się i od 22 cyklu zaczynamy zarabiać. Na dobrą sprawę, w dwa dni nasza inwestycja może się zwrócić.



Unia Europejska realizuje projekt zwiększenia udziału biopaliw w rynku paliwowym do 10% na przestrzeni kilkunastu najbliższych lat.

(Siu)

R E K L A M A

BioSevia jest wyjątkową odżywką biologiczną

BioSevia Grow, BioSevia Bloom, & BM

DO UPRAW HYDROPONICZNYCH I GLEBOWYCH

GHE
eurohydro.com
Tel: + 33 562 06 08 30
E-mail: info@eurohydro.com

POLAND: f.p.h.u.VF
AL. BORA KOMOROWSKIEGO 41 - 31-876 KRAKÓW - PH/FAX: ++48 (0) 12 4132336 - EMAIL: VF@VF.KRAKOW.PL - WEB: WWW.VF.KRAKOW.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER

Konkurs

Pytanie jest bardzo proste - „Czy marihuana jest z konopi?”. Odpowiedzi proszę wysłać na adres spliff@spliff.pl z dopiskiem „Konkurs #7” do dnia 31.03.08. Najlepsze odpowiedzi opublikujemy, a autorom prześlemy płyty:

3 x Vavamuffin „Hooligan Roots” prosto z Karrot Kommando. Singiel promujący znakomity album „Inadibusu”



1 x Łona i Webber „Absurd i Nonsens!” Niepowtarzalny rap z Asfalt Records

Wygrali #5

W poprzednim konkursie płytę „Extracerebral” wylosował mauseur@poczta.onet.pl, a reggae-owy album „Ares & The Tribe” dostał maciej@patynek.pl.

Pozdrawiamy zwycięzców!

Graffiti - pasja, sztuka, przestępstwo i zawód...

Graffiti, nielegalne wtargnięcie w domenę cudzej własności, połączone z jej zniszczeniem, tępione i surowo karane przez władze na całym świecie, potępiany przez większość ludzi akt wandalizmu...

Dla mnie wyraz nowoczesnej kreatywności, twórcze odzwierciedlenie myśli artysty, bo tak tylko można nazwać tych najlepszych graficiarzy, artystami zurbanizowanej ery, ery miast i betonowych osiedli.

Zwykle zaczynają od prostych rysunków, napisów na ścianach tworzonych z puszką w rękę, z czasem ewoluują, zabierają się za coraz precyzyjniejsze narzędzia, takie jak aerograf...tworzą dla siebie, dla innych, niektórzy potrafią swój talent wykorzystać w bardziej skomercjalizowany sposób, ciesząc oko innych zarobić na życie, bo czy nie robił tak nawet wielki Leonardo?

Udało mi się dotrzeć do jednego z lepszych graficiarzy; choć sam się do tego nie przyznaje, moim zdaniem jego umiejętności stawiają go najwyżej w rankingach. Paweł Hert, wychowany w wielkim mieście, jego korzenie sięgają łódzkich blokowisk, choć sam już nie mieszka w Polsce... obecnie pracuje dla firmy tuningowej w Danii, tam wykorzystuje swoje precyzyjne oko i wielkie wyczucie artystyczne, udało mu się osiągnąć to, o czym każdy marzy... Kocha swoją pracę.

Oto rozmowa z Owcą:

SPLIFF: Przede wszystkim podejrzewam, że zaczęło się od graffiti na ścianach, pociągach i tego typu rzeczy... Czy też może się mylę? Ile to już minęło od tego czasu?

Ovca: Maluję już 11 lat, nie zawsze było kolorowo, co prawda nigdy nie strzelano do mnie, ale chwila nieuwagi kosztowała wyrok w zawieszeniu...



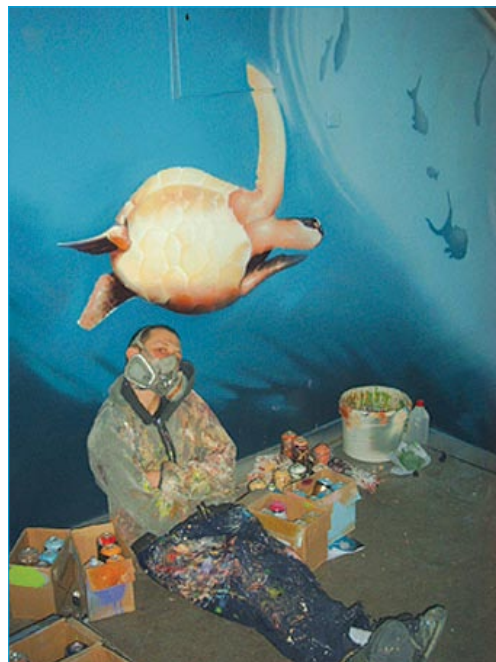
SPLIFF: Z tego, co wiem teraz pracujesz wykorzystując swój talent dla firmy tuningowej w Danii, nie czujesz się skomercjalizowany? Czy też może dopiero teraz czujesz, że Twój talent został ukierunkowany we właściwy sposób?

Ovca: Absolutnie nie czuję się skomercjalizowany, wręcz się cieszę, że mogę sprzedać, nie siebie, ale to co potrafię i czego się nauczyłem do tej pory.

SPLIFF: Opowiedz o swojej pracy? Jak się zaczęło, skąd pomysł i kontakt; nie każdy przecież dostaje taką szansę.

Ovca: Zaczęło się od malowania w Danii wesołego miasteczka,

tam poznałem człowieka, który ma firmę tuningową w Danii i zaproponował mi okres próbny u niego, a potem stałą pracę, teraz jest moim menadżerem w organizowaniu zleceń na motory i samochody. Jednocześnie po załatwieniu wszystkiego i ustaleniu formalności od razu ściągnąłem „Cejna” (z którym współpracuję już od ok. 3,5 roku).



SPLIFF: Wiesz nie zapomniałeś o korzeniach i przyjaciółach... wiem, że jesteś głęboko związany z mafią NTK, że tak Was nazwę (tu szeroki uśmiech Owcy). Nadal utrzymujecie bliskie kontakty, pomimo odległości?

Ovca: Jasne że utrzymuję, to jest moja rodzina! Staram się, kiedy tylko mogę, o d w i e d z a ć Łódź. W tej ekipie znalazłem przyjaciół na całe życie, nie

oddalibyśmy jej za nic w świecie!

SPLIFF: Czy są jakieś projekty, w które jesteś szczególnie zaangażowany oprócz swojej pracy??

Ovca: Tak! Projekt NTK!!!!

SPLIFF: Kto twoim zdaniem zapoczątkował graffiti w Polsce, bo rozmawiając o HH każdy widzi swojego prekursora, guru czy jak tam zwał; kogo Ty uważasz za tego pierwszego, albo kto miał na Ciebie największy wpływ??

Przeglądając natomiast swoją twórczość przez te wszystkie lata, sądzisz, że idziesz cały czas do przodu, czy też, również jak każdy masz chwile słabości? Co poradziłbyś początkującym?

Ovca: Według mnie jednym z pierwszych malarzy graffiti w Polsce jest „MANSON” (SIXA) UNITED CLAN – SZCZECIN? To on w zasadzie wciągnął cały Szczecin w graffiti... Ale o nim można by napisać kolejny artykuł, tyle jest do opowiedzenia... Oczywiście „CEJN” VHS Koszalin, zawsze inspirowały mnie jego prace, nawet jak go nie znałem wcześniej, to nie mogłem

oderwać oczu od jego charakterów i techniki wykonania z diabelską dokładnością, teraz mam zaszczyt z nim pracować i nie zamienilibym tego na nic innego tak samo jak NTK rodzinie!

Jak każdy mam chwile słabości a wręcz sądzę, że raczej częściej mam je niż dobre chwile, ale mimo to cały czas prędo przodu, nigdy nie uważałem się za wybitnego malarza, raczej za przeciętnego. Jedyne, co może mi dobrze wychodzi to technika wykonania, plastycznie mam duże braki, co zresztą często widać w pracach... Ale teraz, kiedy moje życie się bardziej uporządkowało, wreszcie mam czas zacząć pracować nad brakami plastycznymi... Więc może za jakieś 3 lata coś z tego będzie...

Początkującym poradziłbym przede wszystkim rysunek, rysunek i jeszcze raz rysunek i dopiero wtedy zacząć malować czy aerografem czy puszką. Przykładem jest „Raku”, niesamowicie utalentowany człowiek, który w ciągu 2 lat zrobił poziom 10-letni... I tylko dlatego, że miał podstawy rysunku w jednym palcu...

SPLIFF: Przeglądając nasze portale, oglądając relacje i zdjęcia z manifestacji, co powiesz o naszym działaniu?

Ovca: Przede wszystkim popieram Wasze akcje... Może wreszcie wywalczymy chociażby 1 gram w kieszeni bez konsekwencji...

SPLIFF: Co sądzisz o dążeniu do legalizacji, również w Twoim rodzinnym kraju, czy też może uważasz ją za niepotrzebną, czy też nierealną?

Ovca: Walka musi być!!! Ale czy będzie legalne to czy nie, tego nie wiemy, możemy mieć tylko nadzieję, że kiedyś rząd zrozumie, że jest to „szyzofowa prohibicja”. Bo po co zamykać kogoś za 1 grama na 2 lata...



gdy można by po prostu zalegalizować i pobierać z tego podatek, jak oczywiście jest to w Holandii... A kraj rzekomo uznawany za narkomański wypiera nas o ładne kilka lat z rozwojem do przodu...

(Łukasz Szczot, lukasz.szczot@spliff.pl)

SENSI SEEDS
ORIGINAL SENSI SEEDS

Sensi Seed Bank zdobył więcej nagród niż jakikolwiek inny „producent” nasion. Rodzaje nasion oferowane przez Sensi Seeds, częściej niż produkty konkurencji, zdobywały nagrody główne i Cannabis Cups.

AWARD WINNING QUALITY

LECZNICZE NASIONA KONOPI

PIERWSZY W HOLANDII SKLEP Z NASIONAMI I SPRZĘTEM DO UPRAWY – ROK ZAŁOŻENIA 1985

sensiseeds.com

K U P U J N A J L E P S Z E I O R Y G I N A L N E P R O D U K T Y !

Wybrane rodzaje



Wewnątrz
10 nasion



Wewnątrz/Cieplarnia
10 nasion



Na zewnątrz
10 nasion

Four Way®

45-60 dni
→ 100 g
100-150 cm

SKRZYŻOWANIE NASZYCH NAJLEPSZYCH ODMIAN INCICI

€ 52

Mother's Finest®

50-70 dni
→ 120 g
140-160 cm

DOBRE SKRZYŻOWANA MIESZANKA INDICA-SATIVA

€ 80

Super Skunk®

45-50 dni
→ 125 g
→ 500 g
120-150 cm
150-200 cm

PORZĄDNE SŁODKIE KWIATY

€ 44

American Dream®

45-50 dni
→ 100 g
→ 500 g
100-125 cm
125-250 cm

GWARANTUJE PIĘKNE ZBIORY W SZKALNII

€ 69

Early Skunk®

październik
→ 500 g
200-300 cm

SŁODKA MIESZANKA

€ 33

Jamaican Pearl®

październik
→ 400 g
200-300 cm

SZYBKO KWITNĄCA SŁODKA ODMIANA NASION

€ 55

Jack Flash®

60-70 dni
→ 125 g
140-160 cm

ŚWIERZA I ŻYWA ODMIANA ŁATWA W UPRAWIE

€ 99

NL #5® x Haze®

65-75 dni
→ 150 g
150-180 cm

NAJLEPSZA JAKOŚĆ, OBFITE ZBIORY

€ 137

California Indica®

45-50 dni
→ 100 g
→ 500 g
100-130 cm
135-250 cm

SŁODKIE ZIOŁO Z NUTĄ HASZYSZU I ORANGE

€ 44

Fruity Juice®

50-60 dni
koniec paźd.
→ 150 g
→ 750 g
140-180 cm
200-300 cm

DUŻE ZBIORY I MOCNY, SŁODKI AROMAT

€ 99

Durban®

koniec wrz.
→ 400 g
150-250 cm

WYSOKA JAKOŚĆ GĘSTO KWITNĄCEJ SATIVY

€ 55

Early Girl®

wrzesień
→ 250 g
150-200 cm

ZBITA, SZYBKO KWITNĄCA INDICA

€ 55

Firma Sensi Seed jest dumna z wykorzystywania jej nasion przez Niderlandzki Instytut Medycznego użycia konopi, zajmujący się zaopatrywaniem aptek w legalną marihuanę.

The Sensi Seed Bank
Oudezijds Achterburgwal 150 Amsterdam.
Obok Muzeum Haszyszu, Konopi i Marihuany.

The Sensi Seed Bank
Nieuwendijk 26 A Amsterdam.

The Sensi Seed Bank
Henegouwerlaan 73 Rotterdam.

Zamówienia on-line: www.sensiseeds.com

Magiczna audioterapia

Dźwięk jest wszędzie. Wystarczy wiedzieć, jak i gdzie naładować się tą pozytywną mocą.

Tybetańskie misy to skuteczne przyrządy terapeutyczne, które dotarły do Europy między innymi za sprawą Petera Hessa. Swoje doświadczenia z masażami dźwiękiem Hess zdobywał podczas podróży po Azji. Misy są ogólnie dostępne na obszarze Himalajów, a także w Tajlandii i Japonii, gdzie zakres ich użytkowania jest bardzo szeroki. Najczęściej wykorzystuje się je w świątyniach, przy medytacji, do masażu i różnego rodzaju obrzędów, ale spotykane są także w użytku codziennym (służą do przechowywania produktów spożywczych, gotowania itd.). Wyrabia się je ręcznie, stosując pradawne techniki produkcji polegające na mieszaniu stopów kilkunastu metali (m.in. złota, srebra, żelaza, miedzi, cynku i ołowiu).

W krajach Wschodu ludność obcuje z dźwiękiem na co dzień, bowiem wie, że ułatwia on kontakt pomiędzy własnym wnętrzem a otoczeniem, co z kolei korzystnie wpływa na zdrowie i relacje międzyludzkie. Jednak my, Europejczycy, zapomnieliśmy o potencjale w nim tkwiącym, często nie zdając sobie sprawy z jego znaczenia i wpływu. Do dźwiękowej harmonizacji naszego ciała i duszy służą między innymi wspomniane misy tybetańskie, gongi czy kamertony.

Podczas masażu dźwiękiem misy kładzie się na ciele i uderza filcową pałką lub pociera drewnianym wałkiem. Ich działanie odczuwamy zarówno fizycznie – poprzez wibracje sprawiające, że każda komórka wchodzi w rezonans z dźwiękiem wydawanym przez instrument – jak i duszą. On nastraja i wprowadza w trans, powodując, że daje mu się ona ponieść i poprowadzić. Misy rozbrzmiewają całym spektrum częstotliwości (zarówno słyszalne, jak i niesłyszalne), także źle funkcjonujące komórki naszego ciała mogą zgrać się z ich odgłosem przywracając swoje „ustawienia fabryczne”.

Pozytywne skutki tego oddziaływania odczuwa się już po pierwszym kontakcie z misami. Zrelaksowanie, odświeżenie i uwolnienie od napięć odmienia i pozytywnie nastawia do otoczenia. Poczucie lekkości, zniesienie wewnętrznych blokad pozwalają wyzwolić twórczą energię do działania. Polecam wszystkim tym, którzy mają problem z odnalezieniem harmonii w swoim życiu. Tybetańczycy mawiają,

że dźwięki wypędzają „złe duchy”, co w przełożeniu na europejski język oznacza, iż likwidują one negatywne emocje związane ze stresem i wszelkimi problemami. Nie zapomnijmy, że aby być zdrowym, należy utrzymywać równowagę pomiędzy sferą fizyczną, emocjonalną i duchową. Wszystko to możemy osiągnąć dzięki audioterapii. Zatrzymajmy się więc na chwilę, zróbmy sobie przerwę i podarujmy sobie dźwięk.

(smoke.detector@spliff.pl)



mgr Dariusz Domanowski stara się zaszczepić owe moce na polskim gruncie

@udioMara:



W czasach, gdy rozpoczynałem jako początkujący, debiutant i amator, wiele rzeczy sprawiało wrażenie realnej utopii. Działo się dużo i jednocześnie. Zajęci różnymi sprawami mogliśmy sobie jednak pozwolić na to, by robić coś razem, wspólnymi siłami podejmować wysiłek zbiorowej kreacji. Byliśmy novum w kulturze – wspomina Shpenyo – przez co jawiliśmy się otoczeniu jako ewenement i każdego z osobna traktowano jako zjawisko. Poznaliśmy się na Oddziale Terapii Diennej, gdzie ordynatorem był twórca i założyciel pierwszej i jedynej społeczności terapeutycznej. Ja zaś odbywałem tam zawodową praktykę na etacie sanitariusza, jako muzykoterapeuta i uczestnik wszystkich zajęć grupowych, terapii indywidualnych oraz spotkań zespołu, co przy moim wysokim poziomie empatii owocowało skutecznością, jakiej nie powstydziliby się specjaliści wyższej klasy.

Dla magistra filozofii chrześcijańskiej, który nie chciał podjąć funkcji i roli nauczyciela, terapia wydawała się być enklawą otwartości na eksperymenty. Skoro spotkanie jest źródłem poznania i przedmiotem nauk, to ma w sobie więcej możliwości niż głoszenie i powtarzanie powszechnie znanych teorii, opinii uznawanych za dominujące i poglądów postrzeganych jako prawdziwe, godne przyjęcia w potocznym sposobie myślenia. Klasyk filozofii, której byłem reprezentantem, różnił się poziomem wiedzy i wiary, oddzielając od siebie wiele domen, później naturalnie połączonych w procesie abstrakcji. Jej metafizyka to doktryna wykraczająca daleko poza ramy światopoglądu. Dość na tym, że odróżniając wyraźne od niewyraźnego i niepewne od pewnego, głosił, że poznanie toczy się dwutorowo, wywierając wpływ anonimowy i niewidoczny (lecz nie do końca) na poprzedzające je błędy i defekty oraz środowiskowe presje i uwarunkowania różnego autoramentu, których heureka i geneza stanowi przypadłość innego rodzaju. Tak pojęta jawi się metafizyka jako hermeneutyka i ontologia, jakiej warto poświęcić czas i uwagę.

W czasach starożytnych i dawniejszych filozofia była sztuką i jako taka spełniała funkcję terapii. Specjalizując się w filozofii kultury mogłem sobie pozwolić na próbę stworzenia własnej koncepcji, traktowanej później jako narzędzie i metoda, użyta do interpretacji faktów, zdarzeń i zjawisk. I choć trudno zachować dystans, uczestnicząc w czymś osobistym, wiele jest się w stanie przytoczyć przykładów dla ilustracji czegoś, co potem toczyć się zaczyna swoim własnym torem.

Niedawno przypomniało mi się, jak robiłem pierwszy swój wywiad z Tomaszem Adamskim. Impulsem ku temu było spotkanie z nim po ćwierćwieczu od tamtego momentu. Pojechałem wtedy z Antkiem Zdebiakiem, fotografem z Puław. Ciekawe, że teraz zabrał mnie Sławek, który też urodził się w Puławach. W pierwszych słowach wspomnień wracamy do cudu w parku i okazuje się, że każdy z nas pamięta to tak samo. Natomiast reszta epizodów przepada w pomrokach niepamięci. Wracam do domu i czytam wiersze Tomasza, niedawno wydane w tomiku Za Czarną Szybą. Okładka jak z płyty zespołu Siekiera Nowa Aleksandria, którego Tomek był założycielem i liderem, co było powodem mojej wyprawy do Puław. Dopiero teraz się dowiaduję, że Nowa Aleksandria to nazwa, pod jaką figurowało miasto na mapach w czasach zabórów. Aż się prosi, by sięgnąć do encyklopedii, ale mi się nie chce. Podobnie jest z kalendarzem, gdzie powinna być notatka o tamtym naszym spotkaniu przed laty. Shpenyo namawia mnie do poszukiwań, tymczasem przypomina mi się pierwszy wywiad z innym Tomaszem. Prowadzącym był Amok i działo się to w tym samym mniej więcej czasie. Jedna idea nigdy nie została zrealizowana, druga natomiast trwa i przeobraża się, przybierając coraz to nową postać. Paradoksalnie to właśnie pierwsza stanowi kanon, podczas gdy druga jest jego imitacją. Nie brałem udziału przy punkowych nagraniach – powie Shpenyo, gdy wspominały produkcję albumu Fala – tylko przy regę i dubowych. Od powrotu z Finlandii postanowiłem poświęcić się realizacji dźwięku w studio i na koncertach.

Sławomir Gołaszewski (audiomara@o2.pl)

CZERWIE czyli psycho folk

Czerwie to konglomerat różnych stylów muzycznych, odmiennych doświadczeń i postaw życiowych tworzących go ludzi, entuzjazmu i żywiołowości.

Pochodzą z Roczyn koło Andrychowa (Beskid Mały), istnieją od 2000 roku, w zmieniającym się składzie. Trzon stanowią Dzik (gitara prowadząca, wokół, mandolina); Boski (syntezator, akordeon, wokół); Gacek (perkusja); Taddy Cool (trąbka, wokół); Bogunia (gitara basowa).

Wykształcili swój własny, oryginalny styl łączący nowoczesne, bogate brzmieniowo transowe granie z folklorem słowiańskim i żydowskim, muzyką z Karaibów, Tybetu i Afryki. Muzyka z domieszką brzmienia akordeonu, gitary i mandoliny oraz instrumentów dętych. Jednym słowem: piorunujące zderzenie folku, połączonego ze wszystkimi stylami, jakie można znaleźć w muzyce. Eklektyzm mocnego punkowego uderzenia, afroamerykańskiej rytmiki, industrialnego brzmienia, przebojowych melodii i kabaretowego wykonania.



Dzik, frontman zespołu mówi: „Gramy dla ludzi bez względu na wiek i upodobania muzyczne. Chcemy pokazać, czym jest tradycja i jakie są nasze korzenie. Całość jest transowa i żywiołowa jednocześnie. Mam nadzieję, iż dzięki temu co robimy rozsławiamy Ojczyznę i pozwalamy przetrwać polskiej kulturze.”

Są twórcami muzyki do jednego z ostatnich spektakli Piotra Cieplaka „Albośmy to jacy tacy” (wg Wyspiańskiego) w Warszawskim Teatrze Powszechnym, który uważa się za wydarzenie sezonu teatralnego. W 2005 roku ukazała się płyta studyjna „Padlina”.

W 2008 roku zespół wychodzi do ludu z czymś jeszcze bardziej szalonym i niewiarygodnym. Rozpoczęła się artystyczna kolaboracja z producentami muzyki elektronicznej, której finalny efekt w postaci maxi-singla na srebrnym krążku ujrzysz światło dzienne pod koniec zimy.!

Zapraszam na www.myspace.com/czerwie
Sami posłuchajcie jaka energia tam płynie!
(M.N.)

Polska strawa o smaku płomieni.

Vavamuffin - Inadibusu (2007)



Ekipa Vavamuffin herbu Karrot Kommando serwuje w 16-sieczkowym menu wyjątkowo zajebistą muzykę. Efektem długiej krzątania jest płyta pt. Inadibusu. Mam nadzieję, iż autorzy nie będą kręcić nosem, jak napiszę jedno kluczowe zdanie. Wydaje mi się, iż świetnie wypełnili dziurę (nie tylko w brzuchu), jaka powstała z braku płonów w polskim

hip-hopie (szacunek dla Ostrego i ekipy... freestyle niechaj dalej tuczy). Przy produkcji ominięto Złote Tarasy. Większość materiału powstawała podczas trasy. I tak dalej... wciąż suną busem dalej do przodu by dostarczyć pozytywnej wibracji dla całego narodu. Perfekcyjna realizacja i produkcja. Czuć, iż palce w garach maczali m.in. tacy wyjadacze, jak Mario „Activator” Dziurex i Jarek „Smok” Śmak. Z deka orientального sosu wlałi i to się im postokroć chwali. Mieszkanką orientalnych ziół wzbogacono zaangażowane teksty i wykrecone tłuste bity. Wokalnie Warszawiacy wznieśli się na imponujący poziom lekkości, elastycznie drażniąc pdoniebień w każdym aranżu. Udowodnili, iż potrafią dopieprzyć, czym udoskonalały przepis rozpoczęty na początku lat '80. Świadomość tego pozwala budować narodową historię. W „Poland story” nawijają: „Osiemdziesiąte lata brata szuka punk rock/ Z Londynu na Jamajkę tylko jeden, tylko jeden krok / A Włodek Kleszcz i Sławek Gołaszewski / Nadają przez radio dijo Wędrowców Pieś-

ni / Kryzys, Brygada kryzys i Śmierć kliniczna / Znajdują reggae linię / Na razie to linia styczna.” Na szczególną uwagę zasługuje gruby kawałek traktujący de facto o głodzie pt. „Poor people” z gościnnym udziałem Jamajczyka Daddy Freddy. To w jego rękach od 15 lat pozostaje tytuł najszybszego rapera świata. Reggaenerator, PabloPavo oraz Don Gorgone wesół z mistrzem zgottowali dzieło na miarę współczesnego protestu songu. Na krążku podano godziłą porcję płomienną strawy, dzięki której łatwo się wyluzować. Aczkolwiek dobre płyty lubią słuchaczy z dobrym smakiem, degustujących powoli i z umiarem. Przekona się o tym każdy, kto się nią uraczy. Prosty wniosek nasuwa się na język, iż mając tak silne korzenie, kwiat kwitnie jak marzenie. Biada, biada, biada kto nie pamięta, temu grozi zagłada. Biada, biada, biada, a Vavamuffin historii tutaj bracie opowiada... Dziękiuję.

(smoke.detector@spliff.pl)



„Prawo nie zabrania być idiotą, czyli piszę do Pani/Pana w nietypowej sprawie:”,



ta myśl przewodnią zaczynamy cykl kwadratowych pytań do różnych instytucji pożytku publicznego, zobowiązanych do korespondencji z nami.

**[przyt. red. Pisownia
poniższych tekstów
pozostała oryginalna]**

Zwracam się z wnioskiem o wyjaśnienie czy marihuana jest z konopi?

Wniosek motywuje, że względu na zauważone sprzeczne fakty logiczne, stwierdzone po wypowiedzi osoby publicznej co do ogólnodostępnych publikacji naukowych.

W dniu 12.06.07 w mediach pan (ówczesny) premier Jarosław Kaczyński wypowiedział się publicznie z wątpliwością „czy marihuana jest z konopi”, co zdziwiło mnie oraz zaskoczyło – znając podstawy tematu. Jako zwykły, szary, inteligentny wyborca sięgając do różnych źródeł informacji w celu upewnienia się m.in. do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, encyklopedii, różnych fachowych stron internetowych kończąc na pracy inżynierskiej jasno wynika iż marihuana jest z konopi.

Ze względu na powyższe sprzeczności stwarzane przez osoby tego formatu dodatkowo sugeruje zastosowanie więcej profilaktyki i edukacji wśród ludzi, którzy tworzą prawo, które później decyduje o losie ludzi wielu różnych warstw społecznych tj jak walka z wiatrakami, nie znając wiatraków. Dodatkowo badając powyższy temat wynika również iż wg systemu informacji oświatowej w MEN brak jest jakichkolwiek informacji dotyczącej profilaktyki i edukacji co do znajomości tematu, przez co coraz młodszy sięgają po zakazane, a tym bardziej – podkreślam – nieznane środki psychoaktywne natomiast wymiar sprawiedliwości stopniowo i co jakiś czas zastrza prawo wobec osób, które sięgają, a nie znają przysłowiowego wiatraka. Analizując powyższą sytuację jasno wynika, iż powinno się zwiększyć system profilaktyczno-edukacyjny wśród dzieci i młodzieży oraz władzy rządzącej. Sugestia jest również wprowadzenie stopniowego systemu depenalizacji co odciąża wymiar sprawiedliwości, przez co zwiększy się budżet państwa na edukację i profilaktykę osób, które nie znają zakazanych owoców, które czasami są gorzkie i niedojrzałe.

Z góry dziękuje za odp.”

Ministerstwo Sprawiedliwości:

„Potwierdzam wpływ Pana korespondencji z dnia ... i jednocześnie uprzejmie informuje, że z uwagi na jej ogólnikowy charakter, tj brak sygnatury akt opisanych spraw i ewentualnych zarzutów pod adresem organów wymiaru sprawiedliwości przedmiotową korespondencję pozostawiono bez dalszego biegu.”

Kancelaria Prezydenta:

„Potwierdziliśmy wpływ Pana pisma.... Zapoznaliśmy się z jego treścią. Jednocześnie informujemy, że z definicjami substancji, których używanie może prowadzić do narkomanii można zapoznać się w ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu

(Dz. U. Nr 179, poz 1485 z późn. zm.). Ponadto Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 2006 roku ogłoszono Krajowy Program Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2006-2010 (Dz.U. nr 143, poz. 1033). Cel ogólny Krajowego Programu realizowany jest w pięciu obszarach: - profilaktyka,

- leczenie, rehabilitacja, ograniczanie szkód zdrowotnych i reintegracja społeczna,
- ograniczenie podaży,
- współpraca międzynarodowa,
- badania i monitoring.

Uwagi i postulaty dotyczące profilaktyki w zakresie narkomanii można kierować także bezpośrednio do Ministerstwa Edukacji Narodowej (al. Szucha 25, 00-918 Warszawa, e-mail:informacja@men.gov.pl), odpowiedzialnego za realizację tego Programu w szkołach”

Ministerstwo Zdrowia:

„W odpowiedzi na Pana wniosek z prośbą o wyjaśnienie >>czy marihuana jest z konopi ?<<, Departament Zdrowia Publicznego potwierdza Pana przypuszczenie dotyczące pochodzenia marihuany. Marihuana to wysuszone kwiatostany żeńskie, czasami również liście konopi (Cannabis indica) zawierające psychoaktywne substancje z grupy kannabinoli głównie tetrahydrokannabinol (THC).

Jednocześnie Departament Zdrowia Publicznego chciałby Panu podziękować za sugestie zwiększenia działań profilaktycznych dla dzieci i młodzieży, gdyż również naszym zdaniem jest to najlepszy sposób przeciwdziałania uzależnionym. Programy profilaktyczne nie ograniczają się jednak do informacji dotyczących pochodzenia marihuany. Bardziej szczegółowe informacje z tego obszaru tematycznego, może Pan uzyskać w Krajowym Biurze ds. Przeciwdziałania Narkomanii (adres: ul Dereniowa 52/54, 02-776 Warszawa)”

Z powyższych odpowiedzi wynika:

Ministerstwo Sprawiedliwości nie zauważyło w tym przestępstwa, ale po napisaniu kolejnego listu do nich otrzymałem odpowiedź, aby po prostu założyć sprawę o jego zaistnieniu na Policji (bądź w Prokuraturze). Nad czym już się zastanawiam.

Natomiast Kancelaria Prezydenta zajęła neutralne stanowisko. Nie potwierdziła ani nie zaprzeczyła moim racjom, przekierowując mnie do Ustawy, która jasno potwierdza moje argumenty. Dla swojego spokoju odsyłają mnie, bym dalej drażył w MEN, gdzie już właśnie kieruję kolejne zapytanie.

Najbardziej racjonalne stanowisko zajęło Ministerstwo Zdrowia, które potwierdziło moje przypuszczenia – co już jest podstawą do założenia sprawy – zajęło pozytywne stanowisko w tym aspekcie. Zasugerowało również skontaktowanie się z Krajowym Biurem ds. Przeciwdziałania Narkomanii w celu uzyskania bardziej szczegółowych informacji, co właśnie uczynimy.

Jeżeli, Drodzy Czytelnicy, chcielibyście rozwinąć ten dział, prosimy o uwagi, sugestie i pytania, które można zadać „jednostkom pożytku publicznego”, a z odpowiedzi możnaby wyciągać odpowiednie konsekwencje. W kolejce już czekają następne, jeszcze bardziej absurdalne interpelacje.

(gota)

Krótką seria 6

Czyli eko-hipokryzja oraz stwierdzenie:

„Poliester jest tkaniną sztuczną, niezwykle wytrzymałą i łatwą w utrzymaniu. Mocne włókna chemiczne sprawiają, że materiał się nie drze i nie kurczy. Poliester można prać w pralce, ale zanim rozpoczniesz pranie, sprawdź zalecenia na metce i ściśle się do nich stosuj.”

Ukoronowanie dnia w postaci oświecenia nastąpiło przypadkiem i niespodziewanie tak, że gdy trafiło w moją lepetynę, aż zważyło mnie na kolana wywołując poruszenie ludzi stojących w tej samej kolejce do kasy...

Pierwszą przyczyną, czy też poruszeniem pierwszym tego oświecenia, była metka doszyta do jednej z tysięcy promowanych w tej chwili przez wszelkiej maści eko-organizacje „wielorazowego użytku torby na zakupy”...

Jak powszechnie wiadomo, foliowa jednorazówka znana w pewnych rejonach Polski jako „zrywka” (do tej pory fascynuje mnie etymologia tego słowa) rozkłada się około 1000 lat... Ha!dy śmieci więc rosną, pogarsza się stan wód gruntowych, powietrze to już w „90%” smoła, a w kolejnych „90%” siarka i w następnych „90%” kwasy i takie tam... Ok! Ze środowiskiem nie jest najlepiej, więc to działanie słuszne, choćby dlatego, że jak mówią dane, sami Chińczycy zużywają trzy miliardy jednorazówek (czy „zrywek” jak kto woli) rocznie...

Co też w związku z tak „pro-eko-super-hiper” promowanym przedmiotem mną wstrząsnęło? No ta metka nieszczęsna i nadruk na niej, „100% POLIESTER”, niby nic, a jednak...

Poliestrowe torby faktycznie są wytrzymałe i można ich używać wielokrotnie (choć i „zrywki” można użyć więcej niż raz, w odpowiednich warunkach i w potrzebie), ponadto są produkowane głównie ze zużytych butelek PET, więc i do recyklingu swoje przysłówkowe 5 groszy dokładają, faktycznie ograniczając zużycie jednorazówek. Ale... i tu pojawia się owo oświecenie! Przecież to bzdura produkować coś, co ma zredukować zużycie polimerów, poprzez zastosowanie... POLIMERU!

„Eko-torba 100% poliester” się nie pali – ona się topi (sprawdziłem wydając na to 2,50 zł), i to w obłokach czarnego, śmierdzącego i gryzącego dymu. Ponadto będzie się rozkładać prawie tyle samo, co foliowa. Usilne promowanie takich rozwiązań, ze względu na efekt w postaci jedynie ograniczenia użycia „zrywek” i recyklingu butelek PET, nabiera cech absurdu czy eko-hipokryzji – bo te torebki i tak będą zalegać setki lat! Co z tego, że może mniej ich będzie leżeć?, leżeć jednak będą i to długo...

Stwierdzenie tego faktu zapaliło w mojej głowie lampkę! „Eureka!” zakrzyknąłem, czym znów wprawilem w osłupienie gawiedź zebraną w kolejce do kasy. Przecież matka natura stworzyła surowiec doskonały, tani, ekologiczny, i co najważniejsze dostępny! KONOPIA! Ha! Cemu nie można wykonać takiej torby z płótna konopnego, czy papieru z konopi nawet!? Przecież to w gruncie rzeczy chwast! Tani, rosnący szybko, a co ważniejsze, po 100% zużyciu łatwo można spalić albo przemielić lub po prostu wyrzucić, bo to naturalne a nie chemiczne włókna!

Co prawda istnieje jakiś „eko poliester”, co to się i rozkłada szybko, i pali pięknie, no zwyczajnie „och i ach”! Ale jest on stosunkowo kosztowny, tym bardziej w przypadku konfrontacji z podobnym wyrobem wyprodukowanym z konopi.

Plan jest więc taki: robimy eko-torby z eko-konopi i ratujemy środowisko! Ha! Piękne by się wydać mogło, ale niewykonalne! Niewykonalne, ponieważ nie wolno w Polsce uprawiać nawet jednego krzaka bez całej sterty pozwoleń, cóż, plan bierzemy w łeb, polski rolnik w finansowej zapaści pozostanie, świat zalega śmieci, może nie w dwa, a w trzy tysiące lat, ale to nie nasze przecież zmartwienie...

Warto jednak pomyśleć nad takim rozwiązaniem, które ułatwi legalne zasiewy konopi przemysłowych, bez zbędnych pozwoleń i ograniczeń ze strony państwa... tak, żeby każdy mógł produkować tani i ekologiczny surowiec, przecież skrajnym bezsenssem jest wprowadzanie ograniczeń w tej kwestii. Wystarczy przeczytać „Konopielkę” i przekonać się, jak popularna była taka uprawa na terenie Najświętszej RP, jeszcze do drugiej połowy XX w.

Zniesienie ograniczeń i zbędnych zezwoleń oraz promocja wyrobów konopnych przynajmniej będzie naprawdę wspierać ekologię, i co tu dużo mówić, rolnictwo również... No ale cóż: KONOPIA W KAŻDEJ POSTACI TO ZŁO I NARKOTYK, tak jak KAŻDY „teletubiś” to GEJ i perwersyjny psychopata biegający z damską torebką... Jaki kraj taki obyczaj... pozostaje jedynie mozolna praca, by wypłenić takie stereotypy z polskich głów, czego w nadchodzącym roku życzę Wam, drodzy czytelnicy i nam, jako redakcji Spliffa!

Co do butelek PET, to można je przerabiać na „polarowe” bluzy i kurtki dla potrzebujących, przyniosłoby to więcej pożytku.

Pozdrawiam Wszystkich
(M.N.)



canna
Trade.ch® 2008
 International Hemp Fair
 March 28 -30 BEABern expo Halle 310 Switzerland

**Alternative solutions
for a cleaner planet.**

www.cannatrade.ch

Internationale Hanffachmesse • Foire internationale du chanvre • Fiera internazionale della canapa • Feria internacional de cañamo

Marijuana - Frankenstein zachodniej propagandy

W roku 1937 znana od tysiącleci roślina, Cannabis sativa stała się wielkim wrogiem korporacyjno-przemysłowych instytucji państwa amerykańskiego. Od tego czasu aż 20 milionów Amerykanów zostało aresztowanych, skazanych i uwięzionych za używanie tej cudownej rośliny, wykorzystywanej w przeszłości m.in. do produkcji lin, sieci, worków, dywanów czy choćby papieru, na którym Jefferson pisał Deklarację Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Choć w XIX w. konopia nie była stosowana w Ameryce do celów rekreacyjnych, to funkcjonowała jako składnik lekarstw patentowych, rozprowadzanych przez przemysł farmaceutyczny. Nieznany był jednak zwyczaj palenia „narkotyku”, jaki od wieków panował na półkuli wschodniej.

W roku 1876, w setną rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych, w czasie Wystawy Światowej organizowanej w Filadelfii, kiedy to świat miał okazję ujrzeć po raz pierwszy m.in. telefon Bella, ketchup Heinza czy maszynę do pisania Remingtona... sułtan turecki Abdul Hamid II sprowadził do Ameryki nową, nieznaną dotąd sztukę: palenie zioła. W pawilonie tureckim odbyła się wówczas pierwsza i prawdopodobnie największa pot-party w USA, której skalę mógł przyćmić dopiero po latach festiwal w Woodstock.

Przez następne dziesięciolecia używka konsumowana była jednak przez niewielkie grono koneserów, głównie biznesmenów w miastach północnego wschodu. Dopiero gdy w latach 20. poprawka do konstytucji wprowadziła prohibicję alkoholu, chwast zakwitł pełnią swego czaru w Ameryce. Największym miastem rozrywki był wówczas legendarny New Orleans, drugi co do wielkości port Ameryki, gdzie mieszały się elementy kultur z całego świata, eksplodując jak wulkan nową energią muzyczną, której siłę cały świat poznał już wkrótce jako „jazz”. Czym byłby jazz bez marijuany, trudno jest sobie wyobrazić, zwłaszcza, gdy była jedyną dozwoloną wówczas przez prawo używką.

Społeczeństwo manipulowane przez korporacyjną propagandę zaczęło w tym czasie nakłaniać, by problemy miasta, takie jak bieda i przestępczość, kojarzyć nie z systemem ekonomicznym, ale ze znaną od tysiącleci na całym świecie rośliną. Największe „zasługi” na tym polu przypisać trzeba korporacji Hearst, wydawcy najpotężniejszego brukowca Ameryki, z którego pochodzi nie tylko określenie: „marijuana menace”, czyli „marijuanowe zagrożenie”, ale także niezliczona liczba wyssanych z palca historii, wiążących marijuanę z morderstwami, przestępczością, gwałtem, biedą i wszelkiego rodzaju chorobami. Autorem tych publikacji był jeden z najbardziej wpływowych ludzi epoki, właściciel imperium prasowego, sam William Randolph Hearst, który przeszedł do historii przede wszystkim jako prekursor tzw. „żółtego dziennikarstwa”, sztuki wydawniczej naddającej dziś wielkich naśladowników, takich jak np. największa gazeta Europy „Bild-Zeitung” czy jej polski klon „Fakt” – dwie spośród ponad 150 inwestycji w dziedzinie inżynierii społecznej korporacji Axel Springer z Hamburga.

„Jeśli przerażające monstrum Frankenstein stanąłby twarzą w twarz z potworem marijuaną, padłby martwy ze strachu”

– wylewał na papier swe paranoiczne wizje Hearst. To przede wszystkim jemu narodził się nowoczesny Zachód zawdzięczając swoją „erudycję” w temacie Cannabis sativa.

Gdy Harry Anslinger obejmował stanowisko przewodniczącego federalnego biura ds. narkotyków, jeden z największych problemów społecznych w USA stanowili meksykańscy emigranci z południowego zachodu. W latach dwudziestych napłynęli masowo do pracy, a w okresie Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych okazali się niepotrzebną i „niebezpieczną” grupą społeczną w kraju legendarnej wolności. Ludzi tych trzeba było się pozbyć. Kapitalizm wielkoprzemysłowy pogrążył się w rozpaczliwym chaosie. Rząd wywierał silną presję, aby problem ten został szybko rozwiązany lokalnie. Jednak stany południowego zachodu, głównie Teksas, Arizona, Kalifornia i Kolorado domagały się, by problem rozwiązać na poziomie federalnym, czego oczekiwano od Anslingera. Za sprawą sensacyjnej propagandy Hearsta i jego apoteozy społecznego strachu, problem emigrantów meksykańskich kojarzony był powszechnie z tzw. marijuaną. Słowo marijuana w języku angielskim ma zresztą meksykański rodowód.

Mimo iż sam Anslinger z początku uważał walkę z chwastem za zadanie absurda i niewykonalne dla waszyngtońskiego biurokraty, nie mającego zresztą żadnej wiedzy na temat narkotyków, zdołał on – jak podkreśla historyk David Musto – wykorzystać marijuanę do zdobycia powszechnego rozgłosu, który ukierunkował jego polityczną karierę. Jego zadaniem w tym czasie było przekonanie Kongresu, że marijuana stanowi dla społeczeństwa wielkie niebezpieczeństwo. Przy wsparciu Hearsta Anslinger rozpoczął więc wielką kampanię propagandową, która tłumaczyła narodowi amerykańskiemu to, co po dziś dzień pobrzmiwa w świadomości nawet tzw. ludzi wykształconych: że marijuana „zabija młodzież”, „wywołuje agresję prowadzącą do przemocy, gwałtu i morderstw” oraz „prowadzi do uzależnienia od heroiny”. Odniósł sukces. Kongres przegłosował ustawę zakazującą uprawy, handlu i dystrybucji marijany przez osoby i firmy nie posiadające specjalnej licencji w formie znaczka skarbowego. Jego uzyskanie od państwa okazywało się potem dla wielu zainteresowanych oczywiście niemożliwe.

Rok później zasadność wprowadzenia ustawy została poddana surowej krytyce przez burmistrza Nowego Jorku, Fiorello LaGuardia, który zlecił grupie ekspertów z Nowojorskiej Akademii Naukowej zbadanie problemu marijany w największej metropolii Ameryki. Po czterech latach wnikliwych badań, prowadzonych w nowojorskich szkołach, a także analizie skutków stosowania marijany przez dorosłych, komisja opublikowała raport, który zawierał m.in. następujące wnioski: palenie marijany nie prowadzi do uzależnienia, nie jest powszechne wśród szkolnych dzieci, marijuana nie jest decydującym czynnikiem głównych przestępstw i zbrodni, a rozpowszechniane w mieście publikacje prasowe na temat katastroficznych skutków używania narkotyku są niczym nieuzasadnione.

(Zbigniew Jankowski)



Sos serowo-ziołowy

Składniki (na 2-3 porcje):

Ok. 200g sera różne rodzaje (np: rokopól, brie, gouda)
2 łyżki masła
ok.1/2 szklanki mleko 3,2% lub śmietana
kosmiczne zioła 2-4g
białe wino
przyprawy (sól, biały pieprz, gałka muszkatołowa,
papryka ostra, zioła prowansalskie)

sposób wykonania:

Ser pokroić na drobne kawałki rozpuszczać na małym ogniu dodając trochę mleka oraz białego wina, dodać łyżkę masła, cały czas mieszając wrzucić bardzo drobno zmielone kosmiczne zioła, dolać resztę mleka oraz kolejną łyżkę masła zmniejszyć ogień, dodać sól oraz przyprawy cały czas mieszając doprowadzić do całkowitego roztopienia sera i połączenia składników. Podawać z ugotowanymi na parze warzywami lub makaronem.
SMACZNEGO!
(EdelDreda)

R E K L A M A

02-558 WARSZAWA
UL. DĄBROWSKIEGO 5A
WWW.HEMPSZOP.PL
DIIL@HEMPSZOP.PL

STOP!
Dietetyczny napój oczyszczający - uzupełnienie
codziennej diety z witaminami i kreatyną.
CLEAR MACHINE
sklep.spliff.pl

VF
VF HeadShop
WSZYSTKO DLA OSÓB PALĄCYCH
VF GrowShop
AKCESORIA DO UPRAWY ROŚLIN
GLEBA - HYDROPONIKA - AEROPONIKA
OD 1996r W POLSCE
ZAOPATRZENIE SKLEPÓW I HURTOWNI
tel / fax: +48 (0) 12 4132336
tel: +48 (0) 501120106
email: vf@vf.krakow.pl
web: www.vf.krakow.pl

SKLEP INTERNETOWY
WWW.HEMP.PL



TERRA LEAVES®



TERRA MAX®



Huisbergenweg 7-9 5249JR Rosmalen
t: +31(0)73 522 3256 f: +31(0)73 521 3259 e: info@atami.com www.atami.com

ATAMI®
NATURALLY INNOVATING

Dosage on 1 litre water

0091520

ATAMI®
NATURALLY INNOVATING



HYDRO
online.pl

T: +31 (0)73 522 3256
 F: +31 (0)73 521 3259
 W: www.atami.com

OFFICIAL POLISH ATAMI DEALER